NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III.

Rok XII. Kraków, niedziela 28 lipca 1929 Nr. 200

NOWY DZIENNIK

Adres ... administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7 ...). — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. ... czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie ko... aty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komuni...aty przesłane redakcji nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i ...owincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką poc...wą „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł 0'75 wiersz milim. I szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

LEONARD STEIN.
Sekr. polit. Egzekutywy Sjońskiej w Londynie

Herzl a Jewish Agency

Trudno pisać o tematach tego rodzaju, co „Herzl a Agencja Żydowska", ponieważ przenosi nas to raczej w świat dalekich idei i domysłów niż konkretnych faktów. Jak dalece możnaby twierdzić, że Herzl przewidywał lub pragnął tego rozwoju wypadków, który doprowadził do układu dla stałej współpracy między sjonistami i t. zw. „niesjonistami" w ramach rozszerzonej Jewish Agency dla spraw palestyńskich? Postawiwszy tak pytanie, jest z natury rzeczy niemożliwem dać na nie dostateczną odpowiedź. Myśli i idee Herzla w ciągu okresu lat zaledwie dziesięciu, między napisaniem „Judenstaatu" w r. 1895, a Jego śmiercią w r. 1904, ulegały ciągłym zmianom i modyfikacjom. Nie jest to też sprawa czasowo określonych przejść i faz. Jeden okres wchodzi w drugi, a idee Herzla nigdy nie przeistoczyły się w twardą jak głaz doktrynę. Przyjmując znowu, że Herzl był marzycielem, stwierdzimy również, że stał twardo na gruncie rzeczywistości. Dążąc do realizacji idei, rozumiał, że wszelką politykę należy dostosować do zmieniających się warunków.

Nie przewidział i nie mógł przewidzieć Agencji Żydowskiej, jak my dziś ją znamy, podobnie jak nie mógł przewidzieć Deklaracji Balfoura ani mandatu. Lecz przyglądając się całości Jego pism i mów znajdujemy najzupełniejsze poparcie w przekonaniu, że Herzl poszedłby drogą Agencji dla osiągnięcia owego zjednoczonego frontu, który był jednem z jego najgorętszych marzeń. Najlepszym sposobem, dla zailustrowania Herzlowskiego punktu widzenia będzie pozwolić przemówić Jemu samemu. Będzie to równocześnie moją prośbą o przebaczenie z powodu dość licznych cytatów, które nastąpią.

Częstokroć zapominamy, że zanim Herzl ogłosił swój „Judenstaat", przedstawił już był baronowi Hirschowi Swoje poglądy. „Judenstaat" ukazał się drukiem z początkiem roku 1896, a już na wiosnę r. 1895 znajdujemy Herzla, zabiegającego o pozyskanie barona Hirscha jako kierownika nowego ruchu, dla rozwiązania kwestji żydowskiej przez masową emigrację na gruncie polityki i dyplomacji, a nie filantropji.

Pozatem zetknął się Herzl jeszcze przed ukazaniem się „Judenstaatu" z grupą Żydów angielskich, z londyńskiego „Maccabaean-Club". Było to jesienią roku 1895, gdy na sesji tegoż klubu Herzl po raz pierwszy publicznie przedstawił swe plany. W styczniu r. 1896, gdy „Judenstaat" już był w druku, Herzl nadesłał londyńskiej „Jewish Chronicle" obszerny plan realizacji swych idei, który w gruncie rzeczy jest streszczeniem mającej się ukazać broszury. Wyjaśnia tam, by owa „Society of Jews" tak doniosłą odgrywająca rolę w całym Jego projekcie, rekrutowała się „aus dem Kreise der wackeren englischen Juden, denen ich in London meinem Plan mitteilte". Do tejże myśli powraca Herzl w swych Pamiętnikach, w których pisze pod datą 31 maja 1896, że przedstawił Dr. Bodenheimerowi plan zorganizowania owego „Society of Jews" w postaci Komitetu naczelnego i Komitetu wykonawczego, które to dwa ciała miałyby się składać głównie z przedstawicieli żydostwa angielskiego i Kooptowanych członków z pośród innych krajów.

Wszystko to wskazuje dobitnie, że Herzl myślał raczej o notablach żydowskich z zachodniej Europy, aniżeli o masowym ruchu demokratycznym. W „Judenstaacie" samym skład „Society of Jews" i „Jewish Company" jest dość nieokreślony. Co do „Society" powiada tylko, że „ci z pośród Żydów, którzy zgodzą się z naszą ideą państwa, przyłączą się do „Society". Co do „Company", słyszymy tylko, że jej siedzibą będzie Londyn. Co się zaś tyczy środków, podaje .Herzl „trzy sposoby zebrania funduszów: 1) przez wielki kapitał, 2) małe banki prywatne, 3) publiczne subskrypcje". Należy najpierw spróbować sposobu pierwszego; w razie gdyby ten zawiódł, drugiego; a jeśli oba zawiodą „Society of Jews" może spróbować ugruntować byt „Company" na narodowej subskrypcji". Obie te instytucje są zarodkiem mającej powstać Agencji Żydowskiej. Nie było jednakowoż jeszcze jasnem Herzlowi, czy organa te mają być oparte na podstawach demokratycznych czy też mają być kierowane przez wpływowe sfery żydostwa zachodnio-europejskiego dla dobra szerokich mas. „Mein Plan" głosił Herzl w Maccabaean — Club w lipcu 1896, „beruht nur darauf, dass unsere Armen nach der neuen Heimat auswandern, die unsere alte Heimat ist, unterstützt durch die Wohlhabenden".

W rezultacie, nie odpowiedzieli ani Żydzi angielscy, ani też w innych krajach zachodniej Europy, na apel Herzla i założona w r. 1897 Organizacja Sjońska jest ostatecznym zwrotem w kierunku przeciwnym. Pisząc w październiku 1897, w „Contemporary Review", zbił zarzut, jakoby Kongres sjoński nie był ciałem reprezentatywnem, ponieważ nie popierały go „die Gemeindevorstände, Wohltätigkeitsgesellschaften und alle jüd. Pickwick-Klubs". Mimo to jednak Herzl ciągle usiłował rozszerzyć ramy organizacji i główną nutą przemówienia na otwarcie drugiego Kongresu (1898) było: „Zdobądźcie gminy żydowskie". „Es kann nicht länger so bleiben", oświadcza dalej, „dass in jüdischen Kultusgemeinden gegen Zion agitiert wird... Die Autorität der Kultusgemeinde, die Mittel über die sie verfügt, die Personen die sie erhält, dürfen nicht gegen den Volksgedanken verwendet werden".

Stad już krok tylko do rozszerzonej Agencji. W dwa lata później w artykule ogłoszonym w „Die Welt" (1900 Nr. 1) Herzl rozwija ideę zjednoczonego frontu w tonie bardziej pojednawczym. Powiada, że nie każdy siada na okręt w miejscu jego wyjazdu; niektórym wygodniej jest odbyć podróż najpierw lądem, by później nań wsiąść. „Wir heissen sie alle willkommen. Es gibt Platz und Arbeit für alle". Nieco później dochodzimy do słynnej mowy Herzla na zebraniu przemysłowców i bankierów w Wiedniu. Pojawia się tu znowu myśl współpracy i usunięcia tarć dla wspólnego dobra. Powiada, że niektórzy sjoniści zachwycają się tem, że różnią się od innych Żydów. Zadawalniają się oni wiernością dla ideału, w którym inni nie mają udziału. Lecz bądźmy realistami. „Ich bin für den Bauzionismus" powiada Herzl; „Ich möchte nich dass wir überflüssig mit Juden kämpfen; ich möchte, dass wir mit Juden bauen". Pośród wielu przemówień, wygłoszonych na temat „Jewish Agency" — nie znajdziemy bardziej przekonywującego.

Nagły zgon rabina w Baden

Wiedeń, 26 7. W środę popołudniu w czasie pogrzebu pewnego kuracjusza w Baden (Austrja) doznał ataku sercowego miejscowy nadrabin *Wilhelm Reich*. W czasie uroczystości pogrzebowych na cmentarzu padł on w pewnej chwili na ziemię i stracił przytomność. — Przypadkowo obecny lekarz udzielił rabinowi Reichowi pomocy, poczem chorego przewieziono do szpitala, gdzie zmarł w kilka godzin później, nie odzyskawszy przytomności.

Smierć rabina Reicha wywołała w całem mieście szczery żal wśród obywateli wszystkich wyznań. Pogrzeb odbył się w piątek popołudniu na cmentarzu żydowskim w Baden.

Rabin Reich był znakomitym kaznodzieją. Zmarł w 76 roku życia, u..ąd rabina zaś pełnił w Baden blisko 50 lat. W lipcu 1930 miał odbyć się jubileusz 50-lecia.

Doniosłe uchwały konferencji
Żyd. Funduszu Narodowego

Zurych. 26. 7. ŻAT. Konferencja Żydowskiego Funduszu Narodowego, która wczoraj została tu zamknięta, powzięła następujące rezolucje, które mają być przedłożone XVI. Kongresowi Sjonistycznemu:

1) PROGRAM ZAKUPU ZIEMI W PALESTYNIE

Najdonioślejszem zagadnieniem Żydowskiego Funduszu Narodowego w najbliższej przyszłości jest utworzenie rezerw ziemi we wszystkich częściach kraju, gdzie spodziewać się należy w związku z warunkami gospodarczemi utrudnień w nabyciu ziemi oraz wzrostu cen ziemi. Przytem Żydowski Fundusz Narodowy powinien nabyć obszary ziemi w tych miejscach, gdzie należy doprowadzić do końca plan kolonizacyjny W związku z powyższem Żydowski Fundusz Narodowy proponuje XVI. Kongresowi Sjonistycznemu następujący program na najbliższe dwulecie:

a) Nabycie możliwie wielkich obszarów w okręgach o intensywnej gospodarce rolnej, które mogą wchodzić w rachubę dla gęstej kolonizacji.

b) W pobliżu kolonij, które istnieją, lub mają być zakładane, należy zakupić obszary, celem osiedlenia robotników w tych koloniach.

c) Nabycie odpowiednich obszarów, celem założenia szchunat owdim przy Tel Awiwie i Jerozolimie.

d) Na obszarach, na których w przyszłościześrodkowany będzie rozwój przemysłowy, w pierwszym rzędzie zaś w pobliżu koncesyj, Żydowski Fundusz Narodowy powinien zapewnić sobie należyte obszary ziemi.

e) Nabycie obszarów ziemi, które są potrzebne dla skonsolidowania kolonij Emek Izrael zgodnie z planem kolonizacyjnym.

f) Organiczną częścią Żydowskiego Funduszu Narodowego jest wykonywanie w kraju robót melioracyjnych, a więc przedewszystkiem usprawnień gruntów. Żydowski Fundusz Narodowy powinien wykonać te czynności na wszystkich swych obszarach.

Należy również zakończyć rozpoczęte już prace nawadniające, lecz w przyszłości nie powinien tych robót wykonywać ŻFN, gdyż stanowią one część działalności kolonizacyjnej, którą należy przekazać odpowiednim instancjom kolonizacyjnym w Organizacji Sjonistycznej.

g) Żydowski Fundusz Narodowy w dalszym ciągu prowadzić będzie działalność w zakresie zalesienia kraju z odpowiednich funduszów.

2) AGENCJA ŻYDOWSKA

Konferencja Żydowskiego Funduszu Narodowego proponuje następujące poprawki do projektu konstytucji rozszerzonej Agencji Żydowskiej:

a) Prawo Żydowskiego Funduszu Narodowego zwracania się do społeczeństwa żydowskiego o poparcie finansowe nie wymaga żadnego placet ze strony Agencji.

b) Winno być umieszczone wyraźnie oświadczenie, że kierownictwo Żydowskiego Funduszu Narodowego, jako przedstawicielstwo Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego może być kierowane wyłącznie przez instancje sjonistyczne.

c) Należy jasno sformułować, czy instytucja, która ma powstać przy Agencji dla popierania prywatnego zakupu ziemi może być uruchomiona jedynie na podstawie jednorazowego poparcia finansowego.

d) Sprzedaż ziemi przez ten instytut nie może się w żadnym wypadku odbywać na zasadach kredytowych.

3) ZBIÓRKI

a) Konferencja Żydowskiego Funduszu Narodowego proponuje Kongresowi nałożyć na wszystkich sjonistów obowiązek popierania akcji Funduszu celem wykonania projektowanego kontygentu miljona funtów na pokrycie bieżących zobowiązań oraz zakupu ziemi.

b) Wszystkie dotychczasowe metody zbiórki Funduszu stanowią nietykalny monopol i nie mogą być naśladowane przez jakąkolwiek inną instytucję sjonistyczną.

c) Każda zbiórka w jakiejkolwiek instytucji powinna opierać się na zezwoleniu Kongresu. Specjalna komisja złożona z przedstawicielstwa Egzekutywy, obydwu funduszów sjonistycznych oraz zainteresowanej instytucji powinna dokładnie określić formę zbiórki, oraz jej czas.

d) Na mocy porozumienia z Keren Hajesod, Żydowski Fundusz Narodowy powinien uzyskać możność prócz ciągłej akcji zbiórkowej, przeprowadzić również jednorazową akcję dla zebrania większych funduszów.

Przedwstępne rokowania członków Egzekutywy

Zurych, 26 7 ŻAT. Członkowie Egzekutywy Sjonistycznej płk. Kish, Louis Lipsky p. Shold i dr. Rosenblueth, którzy bawią już w Zurychu od kilku dni, występują z przemówieniami na konferencjach, które odbywają się obecnie w Zurychu, oraz prowadzą rokowania z przywódcami różnych kierunków sjonistycznych. Rozmowy decydujące odbędą się po przybyciu do Zurychu Weizmanna i Sokołowa.

Przedstawiciele żydowskich pism komunistycznych nie otrzymali biletów wstępu

Zurych, 26 7 ŻAT. Biuro XVI Kongresu Sjonistycznego odmówiło wydania kart prasowych sprawozdawcom żydowskiej prasy komunistycznej a więc „Emesu" i „Rojter Stern" w Rosji oraz „Frajhajt" w Nowym Yorku. Decyzja została umotywowana tem, że korespondenci prasy komunistycznej, którzy byli dopuszczeni na poprzedni Kongres w Bazylei w artykułach swoich obrażali sjonistów również osobiście, powtóre zaś Jewsekcja nigdy nie wykazała takiej tolerancji w stosunku do instytucyi sjonistycznych lub żydowsko-narodowych.

Ulitz skazany na pięć miesięcy więzienia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice. 26. 7. Dziś wieczór zapadł wyrok w procesie prezesa Volksbundu i b. posła na sejm śląski, Ottona Ulitza.

Sąd uznał Ulitza winnym, iż Bialuszę, który udawał się zagranicę celem uchylenia się od służby wojskowej, podpisał poświadczenie w charakterze przewodniczącego Volksbundu, stwierdzające, że Bialucha jest członkiem Volksbundu i z tego powodu należy mu czynić ułatwienia w ucieczce do Niemiec, przez co oskarżony dopuścił się występku z art. 89 i 102 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Sąd skazał oskarżonego Ulitza na

pięć miesięcy więzienia

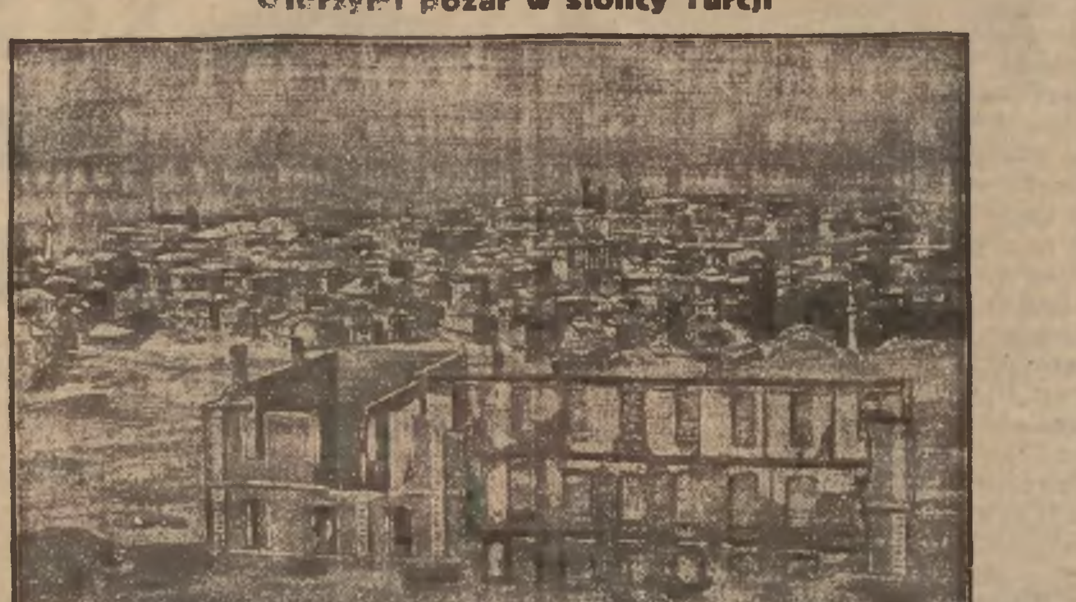
i opłatę kosztów sądowych. Zarazem sąd zaliczył oskarżonemu na poczet kary areszt śledczy, resztę zaś kary zawiesił na przeciąg dwóch lat.

„Nowa awantura z Polską"

„Tempo" atakuje rząd niemiecki za sabotowanie rokowań z Polską

Berlin, 26 7 PAT. Ullsteinowskie „Tempo" zamieszcza dziś artykuł pt. „Nowa awantura z Polską", w którym wysuwa tezę, iż Polska jak się zdaje, rozważa myśl zajęcia innego stanowiska w sprawie likwidacji mienia niemieckiego, niż to jawnie przewidziane zostało w planie Younga, a uczynić to zamierza w tym celu, aby wywrzeć presję na Niemcy. Dziennik atakuje jednocześnie ostro stery rządowe Niemiec. Niemiecka nota werbalna — pisze „Tempo" uzasadniając odmowę urlopami ministrów postępuje bardzo dziwnie, a to tembardziej, że zadośćuczynienie życzeniu Polski w kierunku dostarczenia materjału, dotyczącego podwyżek celnych nie pozstaje w żadnym związku z urlopami ministrów, nie może zatem trwać tygodniami ani miesiącami. Zdenerwowanie Polski jest zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, iż po zatwierdzeniu ministra Hermesa na stanowisku kierownika delegacji niemieckiej, następuje ponownie kilkutygodniowa zwłoka w terminie rozpoczęcia rokowań. Postępowanie takie wobec Polski niema nic wspólnego z taktem dyplomatycznym i psychologicznem ujęciem sprawy. Ton „na baczność" niemieckich agrarjuszy — kończy „Tempo" — zdaje się brać górę wśród niemieckich czynników odpowiedzialnych.

Olbrzymi pożar w stolicy Turcji



W centrum Angory wybuchnął onegdaj olbrzymi pożar który zniszczył przeważną część starej dzielnicy, zamieniając w gruzy około 500 kramów i 100 domów. — Ilustracja nasza daje widok na zniszczoną dzielnicę.

Od Witosa do Sławka

Dziesięć lat parlamentu polskiego

Pos. Smoła — rolnik i literat

Jego karta wizytowa: poseł Smoła — rolnik, literat. Przynależność partyjna — „Wyzwolenie". Zwieszone wąsy, wysokie buty, działacz chłopski, specjalista od mityngów. Chłopska partja „Wyzwolenie" musiała mimowoli wysunąć chłopów do rozmaitych komisyj, podobnie jak to czynił Piast i grupa Dąbskiego. Trzeba było mieć także chłopskiego znawcę finansów, chłopskiego znawcę spraw oświatowych. Łatwo było znaleźć ochotnika dla komisji spraw rolnych. Znajdywali się jeszcze amatorzy dla komisji administracyjnej. Ale w komisji budżetowej i w komisji oświatowej było już posłom chłopskim trudniej.

Ciężkie jarzmo pracy w komisji budżetowej referowania budżetu, zabierania głosu w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych lub ministerstwa rolnictwa brał na siebie poseł Smoła.

W imieniu „Piasta" zwykle przemawiali posłowie Toczek i Potoczek. Zwyczajnie dyskusja zaczynała się od tego, że w ich wsi policjant zabrał kilka jaj i do dnia dzisiejszego nie ukarano go.

Poseł Pluta z grupy Dąbskiego, bogaty chłop, ubrany wedle ostatniej mody chłopskiej, zwykł był omawiać szykany administracji we wschodniej Małopolsce.

Poseł Smoła uderzał o ton wyżej. Zwykle brał ze sobą kilka książek, przeglądał cyfry budżetu, krytykował finansowe zarządzenia, pracował „naukowo". W trakcie mowy „Zwischenruf" jakiegoś posła:

— Smoła przestań, to nie sprawa dla ciebie.

— Pilnujcie lepiej swoich świń, kumie!

— zwykł był odpowiadać szybko poseł Smoła i znowu przytaczał cyfry, krytykował pozycje, wnosił poprawki, wnioski i rezolucje.

— Smoła nie wytężaj się — wołał z zazdrością poseł Toczek z „Piasta".

Ale Smoła patrzy z pogardą na Toczka, już od trzech tygodni siedzi w bibiotece i każe sobie podawać broszury i książki. Przygotował się dobrze i posiada dużo dowodów, że Polsce nie potrzeba podatku gruntowego. Patrzą na niego inteligenci z Wyzwolenia — pani Kosmowska, z przyjaznym zawsze uśmiechem Łypacewicz, nudny referent spraw budżetowych, Langer, referent wydawnictwa Mickiewicza. — Spoglądają z radością chłopi, Stolarski Błażej, Koter, Nosek. Mówi ich człowiek. „Inteligenci" uśmiechają się, konkurenci z innych klubów drwią. Spada z trybuny kartka konceptu Smoły. Wielkie litery, cyfry narysowane jak kije, ciężka robota. Ale nie szkodzi. Smoła zakończył przemówienie. Otarł pot z czoła i biegnie do biura stenografów uważać, aby stenografowie nie przekręcili jego „myśli".

Do „dziennikarzy" nie zachodzi przeglądać, jak będzie wyglądał skrót jego mowy. Tak czy owak nie ma do nich zaufania. Wie, że ta banda śmieszków będzie stroiła żarty. On zna ich przecież. Wszak sam jest „literatem". Pisze beletrystykę w partyjnych tygodnikach.

Rychło potem wchodzi Smoła do bufetu. Nie budzą w nim entuzjazmu złośliwe żarty. Na składzie posiada Smoła setki synonimów. Popiwszy sobie, ociera wąsy, patrzy na plan jazdy i Smoła jest już gotów do podróży. Jedzie do swego okręgu wyborczego lub do obcych okręgów na mityngi.

Za wszystkie krzywdy, za wszystkie złośliwości i żarty zbiera Smoła nagrodę na chłopskiem zebraniu. Tam króluje Smoła, tam wyśmiewa inteligentów, tak kładzie na łopatki konkurentów z Piasta. Nie obawia się „Zwischenrufu", ani też nie boi się, że ktoś mu krzyknie: — „Oddaj buty, oddaj cukier!"

Od nikogo nie brał cukru, uczciwie wykonuje swoją chłopską, poselską i „literacką" pracę. Nigdy nie ubiega się o prywatne sprawy.

A kiedy w partji odbywają się narady w sprawie rozłamu, kiedy trzeba powziąć ważne uchwały, kiedy należy wyczuć, jak wieś zareaguje, zasiada Smoła na pierwszem miejscu w swoim klubie.

A jednak chodzi teraz Smoła smutny po sejmie. Nie zabiera głosu w dyskusji budżetowej, nie wnosi rezolucyj, nie pracuje nad poprawkami. Nie siedzi w bibljotece i nie przygotowuje żadnego materjału. Siedzi na swem miejscu w nowej sali sejmowej, przysłuchuje się, jak w dyskusji zabiera głos poseł Sanojca, chłopski poseł sanacji, jak donośnie przemawia i jak referuje budżet ministerstwa rolnictwa.

„Wyzwolenie" jest w opozycji. Partja chłopska złożyła referaty. Niema co przygotowywać, szkoda pracy w bibljotece.

Jechać do okręgów? Trudno jest prowadzić mityng na wsi. Bo oto stoi konkurent z BB. i zbiera zaraz po mityngu prośby o wstawiennictwa do różnych instancyj. Nie pomagają lepsze „Zwischenrufy" na chłopskich mityngach. Głodni pragną więcej, niż daje „Wyzwolenie", a bogatsi szukają porad podatkowych u posłów z BB.

Niema z kim rozmówić się w bufecie sejmowym. Niema z kim spacerować w kuluarach sejmowych i porozmawiać. Toczek nie został wybrany, Potoczek chodzi zły i bije się z myślami, czy ma pozostać w „Piaście", czy przejść do BB.

I poseł Smoła odłożył działalność polityczną. Zabrał się ponownie do „literatury". Pisze dla Wyzwolenia, przygotowuje literackie materjały i zarzuca politykę.

Na ostatnim Kongresie „Wyzwolenia" słyszano dlatego też mało o Smole. Nie wygłosił on referatu o sytuacji gospodarczej, nie zanalizował budżetu, nie przygotowywał rezolucyj.

Natomiast przygotował cały materjał literacki dla „organu partyjnego". Pisze on wiersze studjuje Mickiewicza i cytuje wyjątki z Asnyka.

Skończył się budżet, skończyła polityka, literatura stała się jedyną dziedziną posła Smoły.

Bernard Singer

Tajemnicze zniknięcie dyrektora sądu krajowego w Berlinie

Sędzia, który prowadził rozprawę o „morderstwa kapturowe" — Możliwość samobójstwa?

Berlin, 26. 7. PAT. Wielkie wrażenie w tutejszych kołach sądowych wywołało nagłe i tajemnicze zniknięcie jednego z wyższych sędziów berlińskich, dyrektora sądu krajowego Bombego, który wyjechał przed tygodniem na urlop i jak obecnie stwierdzają, przepadł bez wieści. Prokuratorja, policja berlińska oraz centrala policji dla zaginionych pracują gorąco nad wykryciem tajemnicy tego zniknięcia. Prasa przypomina, że dyrektor Bombe prowadził swego czasu rozprawę przeciwko tzw. mordercom kapturowym i w związku z tym procesem pociągnięty został do odpowiedzialności przez komisję śledczą sejmu pruskiego. W czasie dochodzeń okazało się wówczas, że dyrektor Bombe uchylił wbrew intencji rządu pruskiego jawność procesu, czyniąc to jak twierdzą dzienniki lewicowe, na polecenie urzędu spraw zagranicznych. Także opinja publiczna miała dyrektora Bombego doprowadzić do wielkiego zdenerwowania. Krążą niesprawdzone pogłoski, że zaginiony popełnił samobójstwo.

SENSACJE NIEPOLITYCZNE

Sezon „ślepych pasażerów"

W ostatnich dniach zapanowała prawdziwa plaga „ślepych pasażerów" na przestrzeni Europa—Nowy Jork. Gdy tylko wyrusza w drogę, czy to samolot, okręt powietrzny, czy parowiec rekordowy, natychmiast znaleść się musi „ślepy pasażer". Obecnie okazuje się, że parowiec niemiecki „Bremen", o którego rekordowym biegu przez ocean donieśliśmy już onegdaj, wiózł takiego właśnie pasażera „na gapę". Jest to pewien Niemiec z Gdańska nazwiskiem Józef Batter.

W czasie rekordowej jazdy „Bremen" zaszedł ponadto komiczny incydent. Pewien młodzieniec nazwiskiem Robert Guise wsiadł na pokład parowca w porcie angielskim Southampton, mając zakupiony bilet do Cherbourga. Na tej krótkiej przestrzeni pomiędzy obu tymi rzucił się ów młodzieniec z całym zapałem w wir życia nocnego na pokładzie.

Zmożony wreszcie nadużyciem alkoholu, Guise musiał wkońcu udać się do kabiny, by wytrzeźwieć. W ten sposób przespał chwilę wjazdu i wyjazdu z Cherbourga. Gdy się obudził, dowiedział się z przerażeniem, że okręt znajduje się na pełnym oceanie w odległości wielu mil od Cherbourga, tak iż chcąc nie chcąc musiał odbyć podróż do Nowego Jorku. Kapitan okrętu zarządził przetrzymanie „pasażera mimowoli" w szpitalu okrętowym.

Miss Univers wróciła do Wiednia

Onegdaj wieczorem wróciła do Wiednia niedawno wybrana na konkursie światowym w Galvestone „miss Univers" panna Liesl Goldarbeiter, pochodząca jak wiadomo, ze znanej rodziny żydowskiej we Wiedniu. Królowej piękności urządzili Wiedeńczycy niezwykle serdeczne i owacyjne przyjęcia. W rozmowie z dziennikarzami oświadczyła miss Univers, że w Ameryce i Paryżu zasypywano ją formalnie szeregiem zaproszeń i ofert, co do których nie powzięła jeszcze decyzji. Co się tyczy planów na najbliższą przyszłość zamierza miss Univers przedewszystkiem wypocząć po trudach niezapomnianej zresztą i pięknej podróży do Ameryki. W konkursie piękności w Deauville nie weźmie miss Univers udziału, uważając ten turniej piękności za lokalną i prywatną imprezę. Na turnieju tym zmierzy się węgierska królowa piękności Boeske Simon nie z wybraną tego roku miss America Reną Alberg, lecz z panią Ellą Housen, która została miss Americą w roku 1928. Pani Housen — oświadczyła w dalszym ciągu miss Univers — która zresztą jest już mężatką, nie nosi już tytułu miss America a turniej piękności w Deauville nie może się też zakończyć wyborem miss Univers.

Gdy mistrz boksu staje się panem serca...

Niejaka pani Fogarty wytoczyła mistrzowi bokserskiemu Gene Tunneyowi sensacyjny proces o odszkodowanie, który wywołał zrozumiałe poruszenie. Pani Fogarty domaga się od Tunneya, z którym utrzymywała stosunki w roku 1925 pół miljona dolarów odszkodowania za rzekome przyrzeczenie, iż z nią się ożeni. Sensacyjna ta afera komplikuje się jeszcze i wskutek tego, ż małżonek pani Fogaty, z zawodu komiwojażer, również domaga się od Tunneya odszkodowania w wysokości pół miljona dolarów, uzasadniając pretensję swą tem, że Tunney „skradł mu drogą podstępu i pochlebstwa sympatję jego żony". Wyrok w tym sensacyjnym procesie zapadnie dopiero we wrześniu. Oczekują z niezwykłem naprężeniem miljonowe rzesze bywalców zawodów bokserskich.

Z DNIA

Dwaj panowie N.

W okresie bezlitosnej kanikuły, kiedy normalny człowiek łaknie lodów i wody sodowej, a dziennikarz... tematów do sensacyjnych artykułów, krakowscy dwaj panowie N. — z „(Głosu) Narodu" i „Naprzodu" rzucili się z niezwykłą żarłocznością na biedny sjonizm. W tej chwili nie wiemy jeszcze, czy wobec tych napaści nie zostanie w ostatniej chwili odwołany kongres zurychski, w każdym jednak razie ataki obu panów N., względnie — powiedzmy — M., odezwą się z pewnością ważkiem echem w Zurychu.

PIERWSZY PAN N.

„Głos Narodu" ma pretensje do sjonistów, że w zbyt drobnej ilości emigrują do Palestyny. „Głos Narodu" przytacza cyfry statystyczne, boleje i ubolewa i ciągle przypomina nam nasz sjonistyczny obowiązek.

Wszystkie te uwagi i przytyki są jednak zupełnie daremne. Sjonizm nigdy nie będzie postępował wedle życzeń i wskazówek antysemityzmu. Sjonizm jest wielkim ruchem ideowym, zmierzającym do stworzenia żydostwu własnej siedziby narodowej, i jako taki postępuje ściśle wedle własnych praw swego rozwoju. Są chwile wzmożonej emigracji, i są znowu okresy kryzysu, lub — jak obecnie — konsolidacji placówek dotychczas stworzonych, bez chwilowej możności szybkiego budowania nowych placówek kolonizacyjnych.

Wszelkie dygresje na ten temat ze strony tych albo owych żydożerców są nam serdecznie obojętne. Mogą sobie oni na temat sjonizmu wypisywać najdziksze nawet bzdury — dla nas jest to tylko swoiście pikantna lektura.

Jeśli nawet odkrywają przed światem największy nasz „grzech", a mianowicie, że Palestyna jest dla nas rzekomo tylko parawanem dla wzmocnienia żyd. idei narodowej — to i z tego zarzutu tyle sobie akurat robimy co z zeszłorocznego śniegu. Kto sam stoi na stanowisku narodowem, chyba najmniej ma prawa czynienia takiego zarzutu swemu bliźniemu.

DRUGI PAN N.

„Naprzód" zamieścił wczoraj artykuł pt. „Palestyna krzyżowców a Palestyna sjonistów", o rzadko spotykanej błazeńskiej głupocie.

Wedle autora tego idjotyzmu przejęli Żydzi tęsknotę za Palestyną dopiero od krzyżowców. To znaczy — w czasach średniowiecza krzyżowcy chcieli zdobyć Palestynę, a obecnie przejął sjonizm całą tę tęsknotę. Następnie autor, u którego niewiadomo co bardziej podziwiać: jego głupotę czy jego tupet, powtarza stary komunał, że sjonizmowi chodzi tylko o „ułudę palestyńską", a nie o faktyczną Palestynę. Wkońcu oświadcza, że Palestyna to „pewien luksusowy objekt dla sjonistycznych snobów" oraz coś w rodzaju legji cudzoziemskiej dla „jadących tam łatwowiernych a ubogich".

Wielka szkoda, że ten głuptas nic nie słyszał o ruchu dla pracującej Palestyny, w którym biorą udział najwybitniejsi przedstawiciele socjalistycznej międzynarodówki. Wielka też szkoda, że nic nie słyszał o sjonistycznych publikacjach Vanderveldego i MacDonalda.

Gdyby był coś o tem słyszał, literatura kanikularna w Polsce byłaby uboższą o jeden nonsens.

JESZCZE O PIERWSZYM PANU N.

Podczas gdy drugi pan N. (powiedzmy M.) w napadzie szlachetnego altruizmu żądał onegdaj amnestji dla sprawców ekscesów lwowskich, pierwszy pan N. (powiedzmy M.) woła patetycznie: „Żądamy procesu!" Zastosowanie bowiem amnestji wobec polskich akademików, oznaczałoby ustalenie winy tylko po stronie polskiej, — a tymczasem pierwszemu panu N. chodzi o to, aby wytoczono również proces studentom żydowskim o znieważenie procesji. Wobec tego pierwszy pan N. odrzuca propozycję drugiego pana N.

Pozostawiając na boku tę polemikę dwóch panów N. (M), która nas zupełnie nie obchodzi, musimy jedynie wyrazić podziw dla maniackiej konsekwencji pierwszego pana N. Pan ten nie chce w żaden sposób zrozumieć, że nie można wytaczać procesów karnych ani zamykać gimnazjum, jeśli nie nastąpi żaden czyn karygodny. Pan ten w żaden sposób nie może zrozumieć, że hałasy podczas pauzy — takie, jakie zawsze podczas przerw szkolnych panują we wszystkich bez wyjątku szkołach na świecie nie stanowią żadnego przestępstwa karnego. Pan ten podejrzywa władze i sądy polskie o jakąś specjalną przychylność dla Żydów, podczas gdy stan rzeczy dla ludzi, niezamroczonych żydożerstwem, jest najzupełniej jasny. Bylibyśmy pierwsi, którzyby żądali ukarania — i to przykładnego ukarania — Żydów winnych znieważenia procesji katolickiej. Ale musiałoby to być znieważenie w znaczeniu przestępstwa karnego, tzn. popełnione świadomie, w złej woli. Skoro, jak ustaliły władze lwowskie oraz ministerstwo spraw wewnętrznych, o takiem znieważeniu mowy niema, przeto i wołanie pierwszego pana N. o proces przeciw studentom żydowskim, względnie o zamknięcie gimnazjum żydowskiego jest po prostu manjactwem czy też histerją antysemicką.

(b)

Tragiczne nieporozumienie czy skandaliczny wypadek?

Agenci policji kryminalnej zabijają przechodnia

Donosiliśmy już o tragicznym wypadku, jaki zdarzył się w Wilnie przy ul. Słowackiego — o zabiciu przez agentów policji kryminalnej spokojnego przechodnia Lejzora Rotsteina oraz o tragicznym przebiegu pogrzebu zabitego. Jak się obecnie okazuje, istnieje podejrzenie, że zabójstwo Rotsteina było wynikiem nietylko tragicznego nieporozumienia, że popełniono je bez żadnych najmniejszych podstaw, wprost z lekkomyślnością karygodną urzędników policyjnych oraz, że zabójstwu towarzyszyły ciekawe, tajemnicze okoliczności, nad których rozwiązaniem biedzi się obecnie policja śledcza.

PRZEBIEG TRAGICZNEGO WYPADKU

Około godz. 1 w nocy z 22 na 23 b. m. zamożny kupiec, handlarz leśny Lejzor Rotstein wracał przez ulicę Słowackiego od swej małżonki, zamieszkałej na letnisku w Zakręcie. Rotstein dokonał owego dnia w Zakręciu pewnej transakcji handlowej, posiadał przy sobie dużą sumę pieniędzy (około 2 tysiące dolarów i niósł zawiniątko z bielizną, które mu da ła żona. Kiedy znalazł się na ulicy Słowackiego, przechodzący tamtędy wywiadowcy Turkowski z kolegą, powzięli co do niego podejrzenie, — jak donosi komunikat policyjny, — że jest to komunista, rozrzucający ulotki. Wywiadowcy wezwali go do zatrzymania się. Okoliczność, że Rotstein miał przy sobie większą sumę pieniędzy, skłoniła go widać do uważania nieznanych mu wywiadowców za bandytów. Rzucił się wtedy do ucieczki, a wywiadowcy z niewielkiej odległości strzelili do niego kilkakrotnie, kładąc go trupem na miejscu.

CO MÓWI JEDYNY ŚWIADEK ZAJŚCIA?

Charakterystyczne szczegóły opowiada jedyny świadek wypadku, dorożkarz żydowski, Abraham Löw (Krawiecka 4), który odwiózł Rotszteina oraz wywiadowców na Pogotowie Ratunkowe. Löw widział, jak wywiadowcy gonili Rotsteina i jak w pewnym momencie Rotstein stanął i wyciągnął laskę do wywiadowców. Wywiadowcy stali tak blisko, że wystarczyło chwycić laskę i zatrzymać Rotsteina. Jeden z agentów strzelił w owej chwili kilkakrotnie, Rotstein padł, a agenci wsadzili go na dorożkę Löwa i polecili mu jechać na Pogotowie Ratunkowe. W drodze jeden z agentów wysiadł. Jakkolwiek wywiadowca zapisał sobie numer dorożki, to jednak Löw nie został dotąd wezwany na policję, celem złożenia zeznań.

CO ZNALEZIONO U ROTSTEINA?

Po tragicznym wypadku doniosła policja rodzinie, że w portfelu zabitego znaleziono kontrakt kupna lasu, a w paczce bieliznę. O pieniądzach znalezionych u zmarłego, policja nie doniosła nic. Wileński „Tog" donosi z pewnego źródła, i że u zmarłego znaleziono sumę 120 zł. i żąda by stwierdzono, ile pieniędzy miał Rotstein przy sobie, wracając z Zakręcia. Wiary godne zeznania może w tej sprawie złożyć kapitan Metanowski, któremu Rotstein chciał bezpośrednio przed fatalnym wypadkiem wręczyć sumę 5.300 zł we formie zaliczki za kupno lasu. Kap. Metanowski nie przyjął tej sumy, darząc zaufaniem Rotsteina.

CO STWIERDZIŁA SEKCJA ZWŁOK?

We wtorek wieczór dokonano sekcji zwłok Rotsteina. Sekcja wykazała, że Rotstein otrzymał trzy strzały w serce z niewielkiej odległości. Pozatem lekarze stwierdzili, że Rotstein nie mógł się zachowywać niespokojnie na ulicy, albowiem w żołądku nie zauważono ani śladu alkoholu.

PRZEPISY REGULAMINU POLICYJNEGO

Wedle regulaminu policji, nie wolno policjantowi zabijać podejrzanego osobnika. Może go wystrzałem z rewolweru w ostateczności unieszkodliwić, atoli nie wolno mu strzelać w miejsca, gdzie rany powodują śmierć, chyba w szczególnym wypadku konieczności obrony własnej. Wypadek taki nie zachodził, a jednak otrzymał Rotstein trzy strzały w serce z niewielkiej odległości. Pozatem nie wolno policji strzelać do przechodnia, którego winy nie stwierdzono. Wolno agentom policyjnym strzelać dopiero, kiedy stwierdzili, że uciekający jest bandytą i jego ucieczka zagraża życiu ludzkiemu.

Warto przytem zaznaczyć, że jeden z wywiadowców — sprawców tragicznego wypadku, jest zaledwie od kilku dni urzędnikiem policji.

CO PISZE PRASA WILEŃSKA O WYPADKU?

Sanacyjny „Kurjer Wileński" pisze w związku z powyższym wypadkiem pod adresem policji wileńskiej:

> Nagły napad nieznanych osobników w dodatku na głuchej ulicy i w nocy, każdego posiadającego broń, zmusiłby do jej użycia, zaś w braku jakiejkolwiek obrony kazałby uciekać. Cóż znaczy okrzyk, że jesteśmy policjantami — za policjanta może się podawać każdy zbir i jeżeli nie ma na sobie munduru niekoniecznie ma przekonać o tem każdego.
>
> Mnożące się napady nawet w biały dzień i przy najruchliwszych bodaj ulicach naszego miasta, tem większą obawą muszą napawać późnego przechodnia, szczególnie w odludnem miejscu. Powinien był to rozumieć funkcjonarjusz policji śledczej, goniący za Rotsteinem i nie mógł przeto użyć broni nie widząc właściwie z kim ma do czynienia.
>
> Władze śledcze wdrożyły już dochodzenie, celem ustalenia kto ponosi winę tego tragicznego wypadku. W każdym bądź razie, naszem zdaniem „wina zabitego jest tu żadna. Uciekał, bo nie wiedział, kto mu kazał się zatrzymać: policjant rzeczywiście, czy bandyta, chcący go ograbić.
>
> Odpowiedzialność wyłącznie spada na funkcjonarjusza, który nadużył prawa użycia broni, zabijając niewinnego człowieka. A jeszcze większa wina jest tych, którzy widocznie nie pouczyli swego podwładnego, jak się ma w takich wypadkach zachować i że strzelanie według widzimi się nie jest dozwolone".

Wileńskie sanacyjno-konserwatywne „Słowo" pisze:

> „...Skąd na litość Boską ja mam wiedzieć, że wywiadowca, który wyłazi z za węgła na pustej ulicy i woła na mnie „stój", jest wywiadowcą, a nie bandytą. Jeśli to jest dzień, to przyjmujemy z góry, że twarz każdego wywiadowcy świeci uczciwością i prawością, ale mroków nocy takie światło nie przenika. Nie wykluczamy zupełnie wypadku, gdy ktoś ulegający ustawicznym napadom zareaguje na takie „stój" wystrzałem z rewolweru, a nie poddaniem się rewizji. Rozumiemy, że wywadowca może wyręczać policjanta mundurowego w zatrzymywaniu osób, tylko albo podczas dnia, gdy wywiadowca spokojnie i swobodnie może pokazać swój znaczek zatrzymywanemu obywatelowi albo w nocy tylko wtedy, gdy jest zupełnie pewny, że dany osobnik jest poszukiwanym przez niego przestępcą. Stanowczo nie można dopuścić, aby wywiadowcy policyjni w nocy mogli zatrzymywać kogo się im podoba".

„Słowo" wyraża nadzieję, że władze ukarzą sprawcę zabójstwa niewinnego człowieka.

„Dziennik Wileński" (endecki) donosi, że

> „Rotstein w tragicznej chwili posiadał przy sobie z górą 2.000 dolarów i sądząc, iż ma przed sobą bandytów, począł uciekać.
>
> Bardzo ciekawe, odkąd to wywiadowcy mają prawo zatrzymywać na ulicy spokojnego przechodnia, a potem zabijać go, gdy przed nimi ucieka?"

Wileński „Tog" i „Cajt" przynoszą szczegóły wypadku oraz oświadczenia członków rodziny Rotsteina w sprawie pieniędzy posiadanych przez zabitego tragicznego wieczoru i domagają się w imię spokoju i pewności życia ludności, przeprowadzenia surowego śledztwa.

ARNOLD HOELLRIEGEL.

Gen. Dawes honorowym doktorem Oxfordu

Imponująca ceremonja w Sheldonion Theatre — Tam gdzie łacinę wymawia się z — angielska...

„Czy czcigodne zgromadzenie zgadza się, by wielce znakomitemu mężowi, szanownemu Carolus Gates Dawes'owi, posłowi Stanów Zjednoczonych na dworze St. James, nadać stopień doktora prawa cywilnego honoris causa?“

„Placet!“ szepcze zgromadzenie doktorów i dziekanów w Oxford. Mówią uczeni ci panowie w średniowiecznych szatach „plajssit“, bo w świętych tych halach wymawia się łacinę z angielska. Właśnie postawił to pytanie w tem samem narzeczu lord Grey of Fallodon, kanclerz wszechnicy: czy generał Dawes ma zostać doktórem „in iure cevajlaj“, in iure civili.

*

Znajdujemy się w Sheldonion Theatre, który nie jest oczywiście teatrem, ale słynną aulą uniwersytetu w Oxford. Piękna barokowa budowla pełna jest uroczystych ludzi. Wysoko w górze na galerji, pod wymalowanemi alegorjami sufitu („Prawda“ obala potwory „Zawiści“ i „Niewiedzy“)—tłoczą się „undergraduates“, studenci obojga płci. We wznoszących się amfiteatralnie rzędach błyszczą się zdobne szkarłatem i fjoletem płaszcze-peleryny akademickic godności. Przed każdym leży czworoboczny biret, „tarcicę z zaprawą murarską“, jak mówią. Jedynie kanclerz nosi swój biret (ze złotym kutasem), wietrząc go tylko w myśl tajemniczych tradycyj w pewnych miejscach formuł i przemówień.

Parkiet sali przeznaczony jest dla akademickich docentów i ustopniowanych trochę mniejszej wzniosłości; szaty ich nie błyszczą tak bardzo. Widać tu liczne kobiety w akademickich talarach. Są też goście. Nie było łatwo otrzymać zaproszenie!

Widać liczne egzotyczne twarze. Jest i szeik beduinów z typowym zwisającym zawojem na głowie, poseł króla Wahabitów.

Także tu, oczywiście — że tutaj jest Anglja, tzn. demokracja przez głosowanie. Jest to oczywiście formalność, ale kanclerz w złotym talarze lord Grey, pyta za każdym razem akademicką „convocatio“, czy się zatem zgadza, by generał Daves — —

Kanclerz wietrzy czapeczkę z kitą. „Placet!“ szemrze zgromadzenie. Teraz dopiero wpuszcza kanclerz środkowym krużgankiem długi szereg, na przedzie pedele z lśniącemi maczugami, potem oficjalny mowca uniwersytetu, potem długi, długi szereg sławnych i wybitnych ludzi, którzy dziś otrzymać mają godność honorowych doktorów Oxfordu.

Co za poczet! Na przedzie kroczy poseł hiszpański, Marques de Merry del Val. Potem generał Dawes, Dawes z planu Dawesa. Potem mięszanina Mussoliniego i Otella, premjer egipski Mohamed Pasza hahmud („ilustrissimus Mohamed Mahmud, satrapa“ — nazywa go akademicka łacina. Były wicekról Indyj, Viscount Chelmsford. Potem admirał i generał w szkarłatnych płaszczach doktorskich na połyskujących ich mundurach. I uczeni profesorowie bratnich uniwersytetów brytyjskich, starzy panowie, przeważnie z brodami z czasów wiktorjańskich. Z trudem wspinają się o sztywnych nogach po stromych schodach ku fotelowi kanclerza, skoro tylko orator skończył pełne pochwał nieduże przemówienie, każde słowo w angielskiej łacinie, a kanclerz rozpoczął po każdorazowym krótkim komplemencie łacińskim wypowiadać formułkę promocyjną.

Wciąż oklaski w tej sali, za każdym razem. Jeszcze przed niewielu laty korzystali studenci na galerji z prastarego prawa wtrącania też w środek komplementów — krytycznych uwag i dowcipów. Tego niema już teraz. Musiało tu być przedtem o wiele krotochwilniej w majestatycznej tej sali.

*

Kiedy po schodach wchodzi na górę lord Chelmsford, by przyjąć uścisk dłoni kanclerza, na pamięć przychodzi mi inny wicekról Indyj, Curzon, który przy podobnej okolczności, posyłając z tych schodów dumne spojrzenie na galerję w stronę studentów, powiedział do następnego doktora honorowego w szeregu te słowa:

„Dobrze to dla młodych chłopaków, że widzą nas prokonsulami — —!“.

Był — jak wiadomo — trochę pompatyczny, ten lord Curzon.

*

Jak wielu przyszłych wicekrólów Indyj siedzi tu właśnie teraz na galerji studenckiej w Sheldonian Theatre, jak wielu satrapów Afryki, gubernatorów na Antyllach, premjerów, wielkich poetów może, kształcących się tu teraz? Gdy tak pozwalam oczom błądzić, zdaje mi się te zacne ściany amfiteatru gorzeć płomiennemi głoskami wieszczącemi wszystkie te pełne chwały nazwiska starego Oxfordu. Shelley, Ruskin, Westey, Walter, Pater, Raleigh, Oskar Wilde, Cecil Rhodes! (Nikt nie zdoła wyliczyć ich wszystkich, tych nazwisk. Dwunastu historycznych premjerów angielskich wychowało jedno tylko „Christ Church College“, posiadające około trzydziestu dużych budynków szkolnych. Tu i w Cambridge kształciła się poprostu cała wczorajsza Anglja i przedwczorajsza).

Ale człowiek, który rządzi Anglją dzisiejszą, jako premjer, pił gorącą wodę, zamiast herbaty, by móc w Londynie korzystać z nielicznych popularnych kursów kształcących. I ani Shaw, ani Wells, ani też Arnold Bennett nie przyszli z Oxfordu, ani z Cambridge.

Ceremonja posuwa się naprzód. Po przyznaniu doktoratów honorowych następuje długie łacińskie przemówienie, w której wspomina się zmarłych fundatorów, dobroczyńców i ozdoby Oxfordu. Dlatego nazywa się to święto „Commemoration“, albo „Commen“, w narzeczu studenckim: święto pamięci.

Po przemówieniu muszą studenci lub docenci, którzy otrzymali nagrody za rozprawy konkursowe lub utwory poetyckie, odczytać te rzeczy, w języku łacińskim, greckim, ostatecznie w angielskim. Odznaczeni nagrodami zjawili się, co nie wyda się prawdopodobnem w Anglji, w jasne południe we frakach.

Słyszymy: tłumaczenie utworu Yeatsa „Zasmucony pasterz“ na język grecki (wymawiany z angielska — brzmi to dziko!), rozprawę o Wiljanie Mershal, pierwszym earl'u Pembroke ——

Odznaczony nagrodą pamięci Glodstone'a czyta o politycznych celach radykałów parlamentarnych 1832-1868“.

Kiedy młoda pani, Phyllis May Hartnoll z St. Hugh-College (jedno z trzech nowych kolegjów pań) zaczyna czytać szesnastostronicowy poemat „Piaski Egiptu“ — jest ona nagrodzonym poetą tegorocznym — zwiewam zwolna ku drzwiom. Ale przystaję tu jeszcze i patrzę długo. Co za wspaniałe głowy nad ławkami amfiteatru. Ileż prawdziwej świeżości na galerji studentów! Cokolwiek możnaby powiedzieć o angielskich uniwersytetach, to przecież umiały one wychować piękne, mądre i godne pokolenia.

*

Poetka śpiewa głośno pieśń o wielkiej znikomości. Wiersz opisuje chwałę i koniec Faraona i jak potem piasek Egiptu pokrył jego mogiłę. Piasek czasu czegoż nie pokruje on jeszcze. Potężny był i Farao i pełen blasku — —

Ale przecież odchodzę, na długo przed szesnastą stroną poematu.

*

Otóż i stoję przed zakratowaną bramą gmachu, bo chcę zaczekać na uroczysty pochód, który zjawi się wkrótce w bramie, by udać się na uroczysty obiad. Jestem tu w pośrodku starego Oxfordu, a więc wśród architektonicznego świata bajki bez przykładu. Naprzeciw mnie znajduje się najlepsza bibljoteka świata, Bodleia z piękną rotondą czytelni, „Radcliffe Camera“. Tam

ANDRE BIRABEAU.

Niepełne szczęście

— Mój drogi, — rzekł ów dzielny człowiek, — chętnie żałujemy ludzi, którzy nigdy nie wygrywają głównego losu, ale cóż powiedzieć o tych, którzy umierają z przerażenia, gdy się dowiadują, że wygrali główny los? Szczęście, którego nie można osiągnąć, jest tylko snem. Ale sny mają swój czar. Lecz niech pan sobie wyobrazi działanie szczęścia, które tylko dotyka naszej ręki, aby natychmiast gdzieś zniknąć. Znałem tylko takie szczęście!

Przykład z dziedziny materjalnej: Miałem trochę pieniędzy, lecz niezbyt dużo. Nagle odziedziczyłem po zmarłym wuju piękną willę, tutaj w Sainte-Croix, tę, w której obecnie mieszkam. „Willa Jules“. Nie zmieniłem tej nazwy, chociaż nie uważam jej za bardzo ładną; mój wuj nazywał się Jules i nazwał ją swem imieniem.

Więc całkiem niespodziewanie odziedziczyłem tę willę nad Śródziemnem morzem. Suma szacunkowa wynosiła 250.000 franków. — Byłem w siódmem niebie! Jedno tylko gniewało mnie: okna, wychodzące na morze, były bardzo małe. Postanowiłem powiększyć okna, aby mogło przez nie wnikać słońce i morskie powietrze. Gdy zaczęto rąbać pierwszy mur, cały dom się zawalił. Mój niewielki majątek zużyłem całkowicie na poprawienie odziedziczonego domu.

Inne przykłady moralnej natury: Moja matka! — Wszyscy starzy przyjaciele mojej rodziny mówią, iż miałem delikatną, uczuciową, godną ubóstwiania matkę. — Matkę, jaką życzyłyby sobie mieć wszystkie dzieci. Lecz wydając mnie na świat, zachorowała. Te siedem, czy osiem lat, które jeszcze żyła, były dla niej okresem cierpień cielsnych i zachowałem z nich w pamięci jedynie mocny zapach kreozotu.

Następnie mój ojciec. Rozwiódł się z moją matką i prawie nigdy mnie nie widywał. Gdy matka umarła, natychmiast odesłał mnie do kolegjum. Po skończeniu kolegjum musiał mnie zabrać do siebie i był zdumiony, że posiada syna wcale niebrzydkiego, ani głupiego. Był zachwycony mną i wstydził się. Najpiękniejszem mojem wspomnieniem jest pewien wieczór, podczas którgo siedzieliśmy, płacząc, naprzeciw siebie. Ojciec mój rzekł wówczas:

— Proszę cię o przebaczenie, moje dziecko... ale zobaczysz! Zobaczysz! — odzyskamy teraz czas stracony.

W miesiąc później spotkał młodą kobietę, — za młodą dla niego! Zakochał się w niej. Moja obecność ciążyła mu, dlatego wysłał mnie do Niemiec, do Włoch... Nigdy już nie miał czasu na kochanie mnie.

Lub pomówmy o przyjaźni. Jak wielu ludzi żali się, iż nie spotkali nigdy prawdziwego przyjaciela! Ja spotkałem kiedyś mojego przyjaciela. Było to w pewien piękny poranek kwietniowy, gdy akurat wychodziłem z dworca w Marsylji. Do następnego pociągu miałem trzy godziny czasu. Niebo było bez chmurki, powietrze przeczyste. Czy pan pija whisky? Ma taki smak, jak ów poranek. — Czułem się świeżo i lekko. Gdy schodziłem ze schodów dworcowych, zauważyłem jakiegoś pana, który czynił to samo. Uśmiechnęliśmy się do siebie. Odczuwaliśmy coś w rodzaju sympatji od pierwszego wejrzenia. Udaliśmy się do tej samej kawiarni. W godzinę później nie mieliśmy przed sobą sekretów. Co to za radość, odgadywać z pierwszych słów całą myśl towarzysza i chcieć mu zawierzyć swe najgłębsze świętości! Przyjaźń!..

— Nareszcie! — myślałem. — Cóż obchodzą mnie wszystkie dotychczasowe zawody, wobec tego, iż nareszcie znalazłem dozgonnego przyjaciela.

Czas minął bardzo szybko, — jednocześnie wyciągnęliśmy zegarki z kieszeni... pojechałem do Paryża, on udał się okrętem do Indyj...

Pomówmy o miłości. Byłem kochany przez kobietę, którą kochałem. Było to w zeszłym roku tu, w Sainte-Croix. Przybyła, aby spędzić lato nad morzem. — Uważałem ją za ładną: miała specjalny wdzięk, który nie opiera się na piękności, ale który my u kobiet, które kochamy, uważamy za piękność. Później, gdy ją poznałem, oczarowała mnie, a po-

wznosi się „All Souls College", tam „Brasenose College", „Hertford College". Co za rojowisko gotyckich wierzchołków i wież! Spoglądam w kierunku, gdzie wiem, że znajdują się Baliol, Trinity, St. John, same szare bloki kamieni, kryjące wśród długich murów tak wspaniałe ogrody, a na stromych schodach tak szlachetne hale, tak wygodne komnaty mieszkalne, tak dobre potrawy gotujące się na średniowiecznych kominkach, — każde kolegjum, zarazem klasztorem, szkołą. hotelem, rajem. I nad tem owe liczne wysokie wieże, a w oddali zielony rąbek, rozkoszne łąki nad dwiema rzekami Oxfordu, kraina sportu i wszelakich uciech lata. — Teraz właśnie wszystko to roi się życiem, bo w tym tygodniu z owem świętem końcowem w Oxfordzie pełno jest przybyszów; w każdem kolegjum tańczy się wieczorem, na murawie zacnych starych dziedzińców pobudowano olbrzymie namioty na bal właśnie; samochody suną tu i tam, a na rzece kołyszą się piękne czółna, w każdem spoczywa pysznie oparta dziewczyna, w każdem wiosłuje dorodny młodzieniec.

Wszytsko to takie piękne nie do wiary. I zamożne. Raj młodości — dla bogatych. Lecz istnieje i Anglja biedaków.

•

Pochód otwiera nadpedel ze złotą maczugą. Raz jeszcze widzę, jak przechodzi ta wielka parada. Amerykański i hiszpański poseł, przyjazny Anglji dyktator Egiptu były wicekról, generał z białym pióropuszem zamiast doktorskiego biretu, ale w talarze na czerwonym mundurze.

Mówi coś we mnie; popatrz-no prędko i dobrze, oto mija cię jeszcze raz arystokratyczny, imperjalistyczny, wojenny świat, który zamierza się zmienić docna!

Wiemy, że się zmienia. Życzę sobie tego. Ale wiem wszak, że była ona, ta wydelikacona, silna i godna Anglja kultury oxfordzkiej — piękna i zacna.

Oko moje szuka ostro zarysowanej twarzy Karola G. Dawesa. Najciekawsza twarz w tym pochodzie uroczystym. Chciałbym wiedzieć, czy ten amerykański doktór honorowy Oxfordu uważa, że Europa, Europejczyków będzie żyć nadal. *(Tłum Te)*

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„1000": 1. Zakład dla dzieci umysłowo niedorozwiniętych w Otwocku koło Warszawy. 2. Co Pan rozumie pod „szkołami pomocniczemi", nie wiemy. 3. Odpowiedź znajdzie Pan w najbliższym Informatorze gospodarczym, który ukaże się jednak dopiero w połowie sierpnia, po powrocie naszego referenta gospodarczego z urlopu.

50-LETNIA CZYTELNICZKA „N. DZ.": Może Pani uzyska informację w „Federation of Polish Jews of America" 67 W. 113 th. New York. Może się Pani też zwrócić do Konsulatu Rzp. Polskiej w Nowym Yorku (w sprawie spadku) New York N. Y. 953. Third Avenue 57-th str. Adresu związku piekarzy nie znamy.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Pod ciężarem długów wojennych

Parlament francuski ratyfikował nareszcie — jak wiadomo — układ waszyngtoński nieznaczną bardzo większością głosów, przyjmując równocześnie rezolucję, że naród francuski podtrzymuje dawną tezę łączności swoich długów wojennych z odszkodowaniami niemieckiemi.

Układ waszyngtoński dotyczy spłaty długów wojennych, które Francja zaciągnęła w Ameryce. Skałdają się one z dwóch pozycyj, mianowicie z pożyczek wojennych zaciągniętych w latach 1917 - 1919 przez ówczesnych ministrów skarbu Klotza i Rieve na sumę 2 miljardów 933 miljonów dolarów i z t. zw. długu handlowego, wynoszącego 407 miljonów dolarów. Pod tym ostatnim rozumieć należy sumę, którą Francja winna jest Stanom za towary zakupione w r. 1919 przeważnie z demobilu amerykańskiego, a płatną w myśl ówczesnej umowy w dniu 1-go sierpnia br. W kwietniu 1926 roku doszło pomiędzy obu państwami do porozumienia, czego wynikiem był układ waszyngtoński regulujący spłatę wszystkich tych długów. Strony zgodziły się w nim na połączeniu obu pozycyj w jedną całość oraz na rozłożenie spłaty na 62 lat z tem, jednak, iż układ ma być ratyfikowany najpóźniej do dnia 1-go sierpnia br. Gdyby zaś ratyfikacja nie nastąpiło, to jak wyraźnie oświadczył były prezydent Coolidge jeszcze w grudniu ubiegłego roku. Stany uznają umowę za nieważną i zażądają wypłaty właśnie na ten termin przypadającego długu w wysokości owych 407 miljonów dolarów, co w przeliczeniu na franki wynosiłoby przeszło 10 miljardów.

Dlaczego Francja nie ratyfikowała dotychczas układu, zwłaszcza, że przypadające z jego tytułu raty roczne punktualnie spłaca? Szeroka bowiem opinja francuska układu tego nie zaakceptowała, wysuwjąc tezę, iż Francja nie może więcej zapłacić Stanom i Anglji, niż sama otrzyma od Niemiec. O tej jednak łączności długu francnskiego z odszkodowaniami niemieckiemi Ameryka nie chciała słyszeć.

Termin 1-go sierpnia 1929 r. się zbliżał. Francja miała do wyboru albo zapłacić natychmiast Stanom Zjednoczonym 10 miljardów franków, albo ratyfikować układ, tak dla niej niekorzystny. Wybrała to drugie, równocześnie jednak w przyjętej przez parlament rezolucji wyraziła swój protest przeciwko układowi. Pozostaje teraz jeszcze sprawa przypadającej w myśl tego układu raty sierpniowej, wynoszącej 32 miljonów 600 tysięcy dolarów, co czyni 812 miljonów franków. Zdaje się, iż Ameryka uzyskawszy ratyfikację całego układu, będzie w tym punkcie bardziej ustępliwą i Francja uzyska prolongatę w zapłaceniu tych 800 miljonów franków.

Problem długów wojennych nie jest tą umową wyczerpany Francja winna jest ponadto Anglji 600 miljonów funtów i spłatę tego długo reguluje układ londyński z lipca 1926 roku. Anglja znowu winna jest duże sumy Ameryce, spłaca je regularnie, ale też z tego powodu czuje się pokrzywdzoną podziałem odszkodowań niemieckich. Plan Jounga przewiduje, iż 50 proc. ma otrzymać Francja i przeciwko temu wystąpił swego czasu w parlamencie angielskim jeszcze przed wyborami majowemi kanclerz skarbu w rządzie MacDonalda, Snowden.

Zbliża się termin konferencji, która ostatecznie ma zlikwidować wojnę światową. Chodzi o polityczny placet dla planu Jounga. Sprawa podziału spłat niemieckich będzie zapewne trudnym punktem konferencji, zwłaszcza iż jak donoszą depesze właśnie Snowden ma przewodniczyć angielskiej delegacji.

Dopiero na tem tle staje się nam bardziej zrozumiałą śmiała inicjatywa Brianda zorganizowania 34 państw kontynentalnych Europy w jedną gospodarczą całość.

Obok elektryfikacji — gazyfikacja

Pertraktacje z firmami francusko-belgijskiemi

„Agencja Wschodnia" donosi:

W czasie, gdy koncesja Harrimana jest jeszcze przedmiotem rozpraw i polemiki prasowej — sprawa gazyfkacji Polski wkracza już na realne tory. Przczyną szybkiego wywikłania się z trudności jest bezsprzecznie fakt, iż w myśl ustawy gazyfkacyjnej samorządów (województwom) przysługuje prawo udzielania kon cesyj gazyfikacyjnych, co w dziedzinie elektryfikacji jest ustawowo zastrzeżone tylko dla Państwa.

W tych dniach, jak już donosiliśmy, powrócił z Paryża p. inż. Józef Konopka, dyrektor Zw. Gosp. Gazowni i Zakł. Wodociągowych, który w imieniu organizacyj samochodowych przeprowadził pertraktacje z firmami francusko-belgijskiemi, w sprawie gazyfikacji Polski. Pertraktacje te mają widoki pomyślnego zakończenia i już w okresie dwóch tygodni będą najprawdopodobniej slinalizowane. Firmy francusko-belgijskie inwestują w gazyfikacji w Polsce w przeciągu pierwszych 5 lat około 20 miljonów dolarów z tem, iż kwota ta będzie się stale powiększać.

W pierwszym rzędzie obejmie gazyfikacja *Zagłębia Górnego Śląska, województwo krakowskie i kieleckie.* Gazu dostarczać będą polskie koksownie. W związku z tem rozpoczęto już budowę gazowni w Czestochowie a wedle projektów i planów w pełni już przygotowanych, mają powstać gazownie we Włocławku, Gdyni, Bałymstoku, Kielcach, ewentualnie w Przemyślu.

Dnia 24 bm. wyjechał p. dyrektor Konopka do Katowic, w celu porozumienia się na miejscu z przedstawicielami przemysłu węglowego w omawianej sprawie gasyfikacji. P. Koncpka wraca do Warszawy około 1 sierpnia.

nieważ jestem mężczyzną, pożądałem jej. Miałem trudne zadanie do spełnienia. Kobieta owa była zamężną i na wskróś uczciwą... Podobałem sie jej. — Walczyła... Nagle, w połowie sierpnia, opuściła Sainte-Croix. Uciekła. W kilka dni później otrzymałem z Londynu (tam mieszkała) wyjaśniający list, w którym pisała:

— Pragnę zostać uczciwą kobietą. Nie chcę mieszkać dłużej w pobliżu pana i być zależną od chwili słabości, czy czaru gwieździstej nocy. Będę się usilnie starała o panu zapomnieć i mówię szczerze: ja sobie tego bardzo życzę. O ile mi się zaś to nie uda.., tak, o ile mi się nie uda, napiszę panu jedno, jedyne słowo: „Przybywaj!" — I, na Boga, pan przybędzie!...

Prosiła mnie ieszcze, abym nie starał się odnaleźć jej adresu. Ach! Wcale o tem nie myślałem, byłem pewien, że wszystko jest stracone i że znów szczęście tylko dotknęło mej ręki. Byłem kochany przez kobiete zamężną i uczciwą!...

Sierpień się kończył; wróciłem do Paryża. Naturalnie nic o niej nie słyszałem. Znów nadszedł czerwiec, zapakowałem moje walizy i udałem się do Sainte-Croix. „Willa Jules" otworzyła okiennice, gotowe na moje przyjęcie. Zaraz po przyjeździe, nie zdejmując ubrania podróżnego, obszedłem cały dom: wiatr zerwał w jednem miejscu sztukaterję, konfitury w spiżarni pokryły się pleśnią, oleandry w ogrodzie pięknie się rozrosły. Nagle ujrzałem na ulicy listonosza. — Dziś nie mogę jeszcze mieć poczty, — pomyślałem; lecz mimo to otworzyłem skrzyneczkę pocztową. Znalazłem w niej list, dwa prospekty i gazetę. List był od niej. Krótki, cudowny list: jej nazwisko, adres i jedno tylko słowo: „Przybywaj!"

Jak już powiedziałem, byłem jeszcze w podróżnem ubraniu; udałem się więc wprost na dworzec. Moi współpodróżni uważali mnie napewno za warjata. Przez całą bowiem drogę śmiałem się. Myślałem o kozie pana Seguin, która się broniła przez całą noc, a rano pozwoliła się pożreć przez wilka. Dzielna, mała, uczciwa kobietka! Walczyła całą zimę przeciw miłości; na wiosnę nie miała już siły i sama przywołała wilka...

Z dworca udałem się wprost do niej. Byłem zaskoczony obecnością męża i z trudem wyjąkałem jakieś kłamstwo. — Akurat przejeżdżam przez Lyon i chciałem panią zobaczyć.. — I ona musiała udawać zdumienie. Przez godzinę kleiliśmy z trudem rozmowę. Wreszcie mąż jej przeprosił mnie i wyszedł. Gdy tylko drzwi się za nim zamknęły, byłem już przy niej i chwyciłem ją w ramiona. W sekundę później otrzymałem silny policzek. Równocześnie zadzwoniła.

— Prosze wyprowadzić tego pana!

Nieprzytomny stałem na ulicy, przed jej domem. Przecież nie śniłem! Dostałem list od niej i był to napewno jej charakter pisma! Aby się raz jeszcze o tem przekonać, sięgnąłem do kieszeni i wyjąłem z niej ów list. Tak, napewno ona to pisała. Więc? Kobiety są podłe... Lecz cóż robić, trzeba postawić nad tą historją wielki krzyż! Pogrzebać ten piękny sen!...

Jednocześnie z listem wyjąłem z kieszeni gazetę. Usiadłem na pobliskiej ławce i próbowałem czytać, aby o tem wszystkiem nie myśleć. Lecz cóż tam znalazłem?

Był wówczas czerwiec 1927 r., a gazeta zawierała wiadomości o końcu dyktatury generała Pangalosa i o śmierci Rudolfa Valentino!...

Spojrzałem na paginę: sobota 28 sierpnia 1926 r. Raz jeszcze obejrzałem ów list miłosny. Stempel pocztowy nosił datę 29 sierpnia 1928 roku!

20 sierpnia 1926 r. zrana opuściłem Sainte-Croix. Listonosz przechodził w porze obiadowej obok mej willi i sądząc, że jeszcze nie wyjechałem, — wrzucił listy do skrzyneczki. Poczta czekała na mnie 10 miesięcy... Dziesięć miesięcy, to bardzo dużo dla kobiety. Nie chciała na mnie czekać tak długo. Tylko kozy, mój panie, a może tylko jedna jedyna koza pana Seguin, walczą całą noc przeciw wilkowi. Moja była już przed świtem zwyciężona, a ponieważ mnie wówczas nie było, jestem pewien, że pożarł ją inny wilk...

O złagodzenie nacisku podatkowego

Akcja Izby Przem.- Handl. w Łodzi wobec depresji konjunkturalnej

Z Łodzi donoszą:

Na konferencji prasowej — prezes Izby Przem.-Handl. w Łodzi p. R. Geyer zanalizował poczynania Izby w kierunku walki z kryzysem oraz plan Izby w tej dziedzinie. Akcja Izby w pierwszym rzędzie skierowana była ku łagodzeniu nacisku podatkowego oraz ku uzyskaniu ulg podatkowych.

Szczególną uwagę Izba poświęca zagadnieniom, związanym z organizacją eksportu i z jej inicjatywy utworzony zostanie związek eksportowy przemysłu odzieżowego. Obecnie Izba przeprowadza szczegółową analizę stanu rynku i warunków produkcji w przemyśle włókienniczym, a to celem sprecyzowania konkretnych wniosków, dotyczących djagnozy przeżywanej przez włókiennictwo depresji konjunkturalnej.

Rynek skórniczy

W ostatnich dniach nastąpiła na rynku skór twardych pewna poprawa, spowodowana zwiększonym popytem przy słabej podaży. Wskutek bowiem zlikwidowania kilku garbarni i silnego ograniczenia pracy w pozostałych fabrykach, zabrakło niektórych artykułów zasadniczych. Zauważyć należy, że z istniejących obecnie jeszcze zakładów garbarskich zaledwie kilkanaście pracuje względnie normalnie. Ceny skór twardych, wskutek podniesienia cen surowca, ostatnio zdrożały; obecnie notują za 1 kg. loco garbarnia: Pfeiffre krupony podeszwowe ciężkie Nr. 1 — 15,50, Nr. 2 — 12,50, średnie i lekkie 13 — 13,50, pasowe 15,20 — 16,70, napalane 14,60 — 16,00, karki twarde 8,60 — 9,80, boki podeszwiane 6,55 — 7,80, branzlowe 9,00;

Temiera krupony ciężkie 12,65 — 13,25, średnie i lekkie 11,75 — 12,50, mondakowe 11,60, bardzo ciężkie 12,10 — 11,60, waszledry „F“ w połówkach 12,10 — 12,60, skóry podeszwiane Nr. 1 — 10,10, waszledry Nr. 1 — 12,10, Nr. 2 — 11,60, boki podeszwiane lekkie 9,60 — 8,60, karki średnie 8,10 — 9,10.

Warunki sprzedaży w garbarniach: 40 do 50 proc. gotówką, reszta na weksle do 4 miesięcy; wypłacalność jest bardzo słaba. Mnożą się protesty wekslowe. W ostatnich kilku miesiącach ogłoszono cały szereg upadłości i nadzorów sądowych w hurtowniach i sklepach detalicznych skór. Dużą bolączką przemysłu skór twardych jest wzmożony import obuwia zagranicznego, zwłaszcza czeskiego, który nietylko zdołał unieruchomić w dużej mierze krajowy przemysł obuwniczy, ale też daje się dotkliwie we znaki naszemu przemysłowi garbarskiemu zarówno w dziale skór miękkich, jak i podeszwowych.

WYKORZYSTANIE ENERGJI WODNEJ RZEK W CZECHOSŁOWACJI. Siły wodne rzek czeskosłowackich nie były dotąd brane pod uwagę, ze względu na olbrzymie zapasy węgla w tym kraju. Obecnie jednak, gdy rozważane są szerokie plany, mające na celu stworzenie sieci kanałów, które pozostawałyby w połączeniu z Dunajem, Elbą i Odrą, zwrócono większą uwagę na możliwość wykorzystania tej energji wodnej. Siły te ocenia się na 1,25 milj. HP. W najbliższych latach zyska Czechosłowacja przez regulację Mołdawy nowe 700 milj. KW. Prócz tego dostarczyć ma rzeka Wag w Słowacji po uregulowaniu — 175.000 KW.

Echo dawno minionych czasów...

Rzeszowski sąd apelacyjny będzie wkrótce rozpatrywał sprawę hr. Potockiego o pobicie 18-letniego chłopca

(Kor. w[?].) Rzeszów, 26 lipca.

W najbliższym czasie odbędzie się w tutejszym sądzie okręgowym karnym, jako odwoławczym, rozprawa przeciw ordynatowi Potockiemu z Łańcuta i tow. Tło tej sprawy jest niezwykle ciekawe. Niecodzienny ten wypadek miał wedle ustalenia Sądu I-ej instancji, opartego na zeznaniach świadków i poszkodowanego następujący przebieg:

W grudniu 1928 r. wiózł poszkodowany Edward Kuźniar 10 skórek zajęczych z Soniny (wieś koło Łańcuta) do Łańcuta, które zabrali strażnicy dóbr hr. Potockiego, jako pochodzące z kradzieży. Przeciw Kuźniarowi wdrożono dochodzenia karne o zbrodnię kradzieży na skutek doniesienia karnego zarządu dóbr p. Potockiego. 18-letni sprawca kradzieży Kuźniar, dowiedziawszy się o wniesionem doniesieniu karnem, udał się do zarządu dóbr z prośbą o darowanie kary przez nieprzyłączenie się do postępowania karnego. Hr. Potocki zaprowadził Kuźniara do stajen, gdzie uderzył go 3 razy ręką w twarz i oświadczył, że nie przyłączy się do postępowania karnego i że mu karę podaruje. Ku zdziwieniu Kuźniara doręczono mu z początkiem stycznia 1929 r. wezwanie do Sądu, wobec czego udał się znów do zarządu dóbr hr. Potockiego i z pełnomocnikiem zawarł ugodę, iż za skradzione zające zapłaci mu 180 zł. Kuźniar wręczył zaraz pełnomocnikowi p. Potockiego 150 zł, a 30 zł zobowiązał się mu dodać. Po kilku dniach otrzymał Kuźniar wezwanie do p. Potockiego, który mu oświadczył, iż wie o wspomnianej wyżej ugodzie, a za powyższą kradzież „sprawi mu lanie“. Kuźniar zgłosił się u hr. Potockiego po to „lanie“, które według jego oświadczeń miało być „dane“ 25 razy przed ukończeniem sprawy karnej a 25 razy po jej ukończeniu. Kuźniar prosił o mniej „dawek lania“, lecz bezskutecznie, bo p. Potocki chwycił go za rękę, zaprowadził go do sąsiedniego ciemnego pokoju i zamknąwszy drzwi tego pokoju pozostawił go tamże przez półtora godziny. Po upływie tego czasu polecił p. Potocki Kuźniarowi rozebrać się do naga i przyjść do pokoju, w którym znajdował się wraz ze swoimi współoskarżonymi: 24 lat liczącym Romanem Noskiem i 30-letnim Stanisławem Rejmanem. Kiedy Kuźniar znalazł się już we wskazanym przez Potockiego pokoju, położył się Kuźniar na polecenie Potockiego na kanapie. Kiedy Kuźniar [?]ad tą kanapą się tylko nachylił hr. Potocki oświadczywszy iż tak nie będzie, chwycił go za rękę i głowę, przycisnął ją do poręczy kanapy, a następnie wziął głowę Kuźniara między swoje nogi, a ręce Kuźniara przytrzymywał swojemi rękami, wówczas jeden z reszty oskarżonych chwycił Kuźniara za nogi trzymając go za nie, zaś drugi na polecenie hr. Potockiego począł go bić trzciną po tylnej gołej części ciała, a hr. Potocki zachęcał słowami: „Silniej bij Staszek“. Po „sprawieniu lania“ pocałował Kuźniar hr. Potockiego, na jego własne polecenie w rękę, a następnie hrabia Potocki znowu uderzył Kuźniara kilka razy w twarz. Ból Kuźniara po tych uderzeniach w twarz i bicia trwał 17 dni.

Oskarżony hr. Potocki tłumaczył się, iż bił Kuźniara za jego zgodą i to z tej przyczyny, że Kuźniar pochodził z tej samej gminy co i on, wobec czego uczynił to jako jego opiekun, dbając o jego przyszłość i poprawę.

Sędzia I. instancji jednak nie uwzględnił tłumaczenia oskarżonego Potockiego i wymierzył mu karę 7-dniowego aresztu zamienionego na 70.000 zł grzywny, przyjąwszy za okoliczność obciążającą to, iż hr. P. popełnił czyn graniczący ze zbrodnią ciężkiego uszkodzenia ciała i gwałtu publicznego przez czynienie przeszkód w używaniu osobistej wolności, a uznawszy go winnym jedynie przekroczeń z par. 5, 411 i par. 411 u. k. (polecenie, by kogoś na ciele lekko uszkodzić itp. oraz lekkie uszkodzenie ciała). Reszta oskarżonych, a to Nosek i Rejman zostali też zasądzeni za przekroczenie lekkiego uszkodzenia ciała, a to 5-dniowym względnie 3-dniowym aresztem zamienionym na 35 zł względnie 30 zł grzywny. Ponadto nałożył Sąd I inst. na oskarżonych obowiązek solidarnego zapłacenia poszkodowanemu Kuźniarowi 170 zł tytułem nawiązki za ból i 190 zł tyt. kosztów postępowania karnego.

Od wspomnianego wyroku, który wywołał zrozumiałą sensację, wnieśli wszyscy oskarżeni odwołanie, a rozprawa odwoławcza wkrótce się odbędzie. Ludność Łańcuta, jakoteż sfery prawnicze oczekują wyroku apelacyjnego z wielkiem zainteresowaniem, a to ze względu na osobę głównego oskarżonego i wymiaru kary. (Rad.)

Wybitne osobistości na posiedzeniu Rady Jewish Agency

Zurych. (ŻAT). Jak słychać, na zebraniu inauguracyjnem Agencji Żydowskiej wystąpią z przemówieniami prof. Albert instein, lord Melchett, Sir Herbert Samuel, d'Awigdor oGldsmid, Leon Blum, Louis Marshall, Feli Warburg, Oskar Wasserman, Dreyfus, Brodski, prof. Chaim Weizman, Nahum Sokołow oraz rabin Uzjel.

Przypuszczać należy, że na zebraniu tem wygłosi również przemówienie Chaim Nachman Bialik, który przebył ostatnio operację w Berlinie.

Reprezentant żydostwa włoskiego w Jewish Agency

Rzym. (ŻAT). Federacja gmin żydowskich we Włoszech wybrała jako reprezentanta żydostwa włoskiego w „Jewish Agency“ prezesa gminy żydowskiej w Medjolanie p. Fryderyka Jarach. P. Jarach jest prezydentem „Włoskiej Federacji Metalurgicznej“ oraz „Lombardzkiego związku przemysłowego“. Jako zastępcę p. Jarach'a wybrano profesora uniwersytetu rzymskiego p. Riccardo Bachi.

Niesłychane wystąpienie ministra rumuńskiego

Bukareszt. (ŻAT). Przed głosowaniem w parlamencie rumuńskim nad projektem rządowym o gminach żydowskich doszło do ostrych incydentów między posłami żydowskimi a ministrem wyznań dr. Wlad'em. W toku przemówienia posła Landaua, który ostro zwalczał projekt rządowy, zmierzający do rozproszkowania społeczeństwa żydowskiego, poseł Żyd. Hoffmann, należący do rządowego stronnictwa zaranistów, stwierdził, że zarówno Żydzi zaraniści jakoteż sjoniści i Unja Żydów rumuńskich jest przeciwna projektowi rządowemu.

Wówczas minister wyznań dr. Wlad zawołał z miejsca: Komu się projekt rządowy nie podoba, może opuścić stronnictwo rządowe. Słowa te wywołały energiczne protesty na ławach stronnictwa rządowego. Na skutek tego incydentu posiedzenie parlamentu zostało przerwane na 10 minut.

DZIEN POLITYCZNY.

Urlopy ministrów

Minister spraw zagranicznych, p. A. Zaleski powróci z urlopu do Warszawy w dn. 29 bm. Podsekretarz stanu w tem ministerstwie p. A. Wysocki wyjedzie na urlop w sobotę, dn. 27 bm.

W dniu 25 bm. przybył do Warszawy z Karlsbadu minister przemysłu i Handlu, inż. Kwiatkowski, skracając swój odpoczynek, gdyż pierwotnie miał przybyć dopiero 5 sierpnia. Ze względu na przyjazd ministra przyspieszył również powrót do Warszawy szef jego sekretarjatu, p. Cz. Peche i od poniedziałku przyszłego tygodnia obejmie urzędowanie.

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, płk. Pieracki wyjechał w dniu 24 b. m. do Lwowa, a następnego dnia udał się do Krynicy, gdzie spędzi urlop wypoczynkowy.

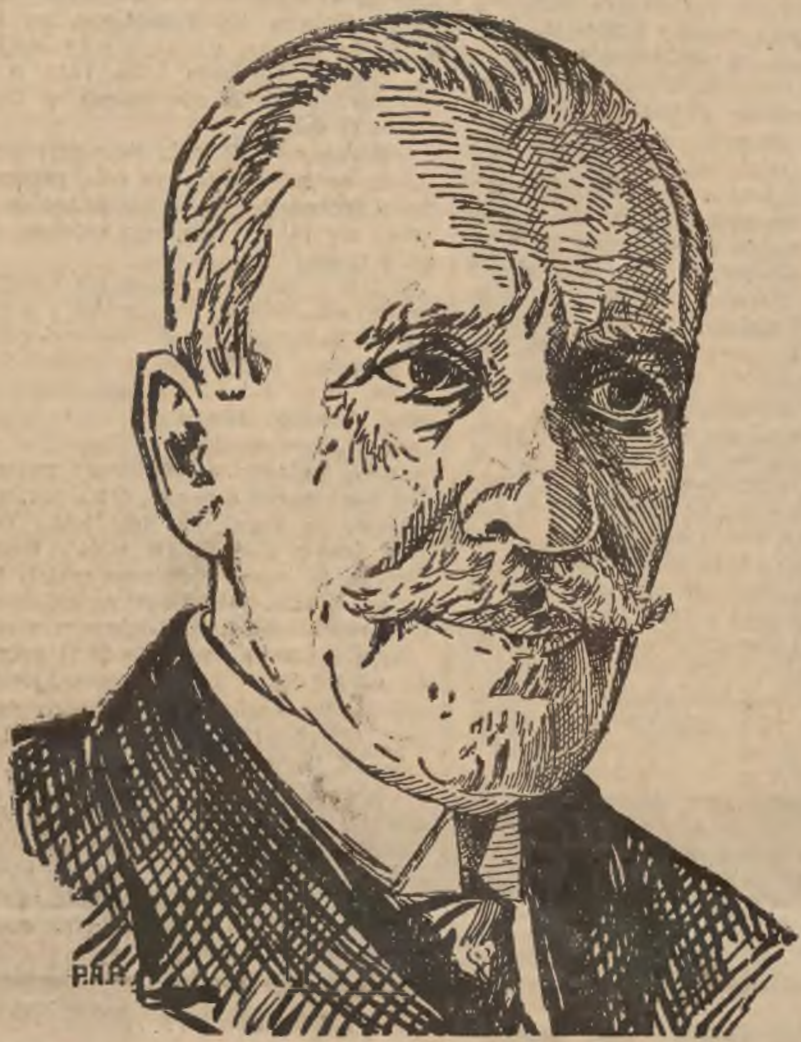
O SUBSYDJA RZĄDU PALESTYŃSKIEGO DLA SZKOLNICTWA HEBRAJSKIEGO. Jak donosi „Haarec“, egzekutywa sjonistyczna w Palestynie zwróciła się do rządu palestyńskiego z żądaniem zwiększenia udziału rządu w kosztach utrzymania szkolnictwa hebrajskiego w Palestynie do sumy 30.000 f. szterl. W r. ub. rząd wyasygnował na ten cel 12.000 f. szterl.

WIZO, ORGANIZACJA KOBIET ŻYDOWSKICH wniosła memorjał do sjon. Komitetu Wykonawczego, w którym żąda uznania organizacji „Wizo“ za integralną część Organizacji sjonistycznej i domaga się wpływu na sprawy dotyczące kobiet i dzieci w Palestynie.

W SZANGHAJU przeprowadził ostatnio akcję na rzecz Keren Hajesod dr. Benzion z Jerozolimy. W ciągu krótkiego czasu zebrano tam 2 tys. f. szterl.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Dostojny Gość Małopolski



P. Prezydent Rzplitej, prof. Dr. Ignacy Mościcki, witany jest przez całą ludność z niezwykłym entuzjazmem podczas swych objazdów dzielnicy małopolskiej.



Pierwszy Wysoki Komisarz Palestyny, Herbert Samuel, weźmie prawdopodobnie udział w obradach Agencji Żydowskiej.

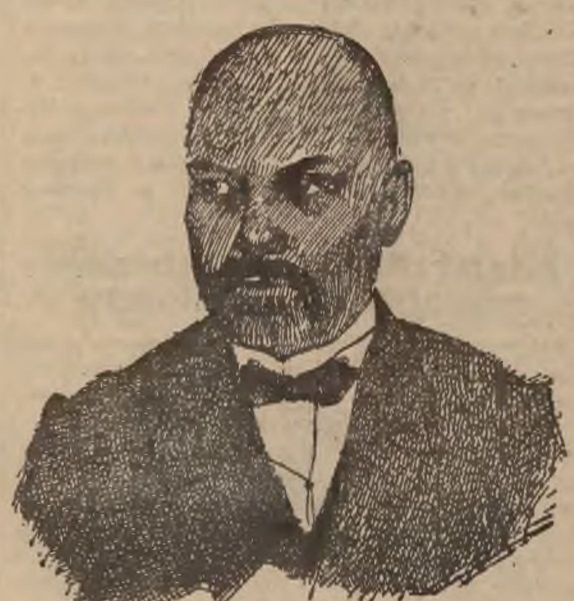


Wielki przyjaciel sjonizmu, sędziwy Lord Artur James Balfour — ciężko zaniemógł. Cały świat sjonistyczny życzy znakomitemu mężowi stanu długich jeszcze lat życia i pracy.

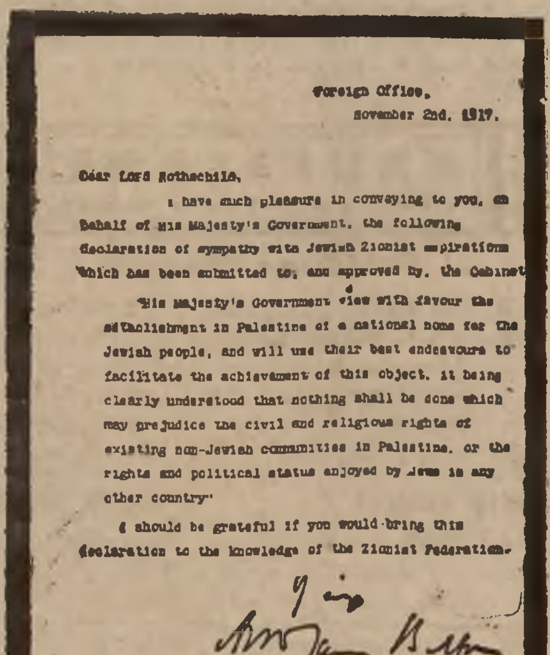
Pod znakiem XVI. Kongresu Sjonistycznego



Prezydent Organ. Sjońskiej i przyszły prezydent Jewish Agency — prof. Chaim Weizmann.



Niezmordowany przywódca Żydowskiego Funduszu Narodowego — M. M. Usyszkin.



Foreign Office,
November 2nd. 1917.

Dear Lord Rothschild,

I have much pleasure in conveying to you, on behalf of His Majesty's Government, the following declaration of sympathy with Jewish Zionist aspirations which has been submitted to, and approved by, the Cabinet

"His Majesty's Government view with favour the establishment in Palestine of a national home for the Jewish people, and will use their best endeavours to facilitate the achievement of this object, it being clearly understood that nothing shall be done which may prejudice the civil and religious rights of existing non-Jewish communities in Palestine, or the rights and political status enjoyed by Jews in any other country"

I should be grateful if you would bring this declaration to the knowledge of the Zionist Federation.

Pomniejszone facsimile Deklaracji Balfoura.

Konflikt na Dalekim Wschodzie

JAPONJA W ROLI POŚREDNIKA.



Poseł chiński w Tokio, Wang Jun Pao (na prawo) zwrócił się do japońskiego ministra spraw zagranicznych, barona Shidehara, z prośbą o pośredniczenie między Chinami a Rosją. Baron Shidehara przyjął tę misję.

W RAZIE WOJNY...



BORCH, konsul niemiecki w Pekinie, podjął się opieki nad obywatelami rosyjskimi w Chinach.



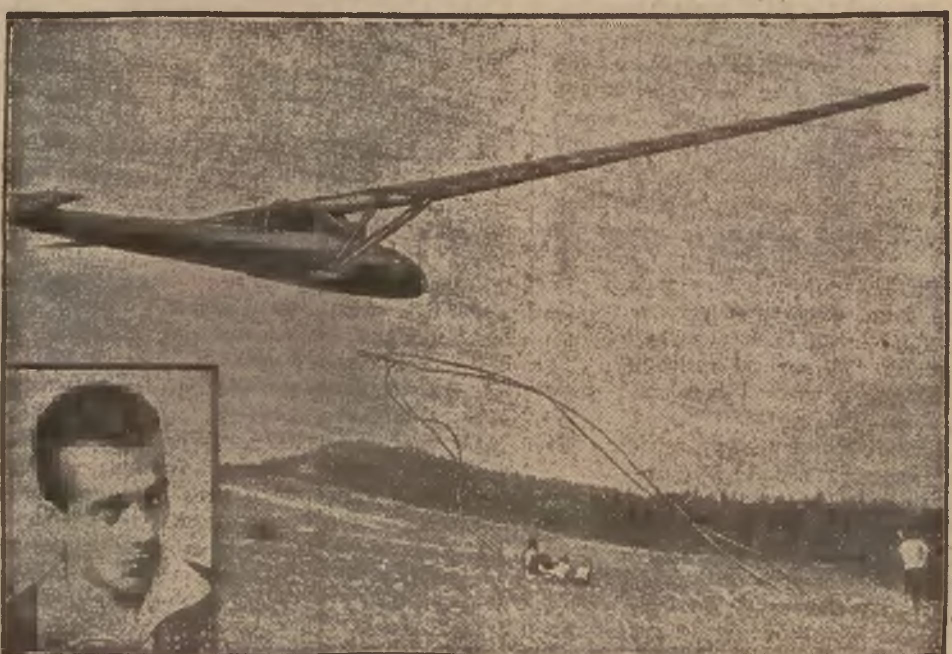
Amerykański sekretarz stanu Stimson przyczynił się swoją energiczną akcją pośredniczącą do załagodzenia konfliktu.



W KARYKATURZE...
Karachan jest obojętny na propozycje medjacyjne Francji i Ameryki.



DIRKSEN, ambasador niemiecki w Moskwie, podjął się opieki nad obywatelami chińskimi w Rosji.



DWA REKORDY ŚWIATOWE LOTU NA SZYBOWCU.
ustalił przed kilku dniami podczas konkursu austrjacki lotnik Kronfeld (obrazek). Osiągnął on na płatowcu bezsilnikowym wysokość 2050 metrów i przebył dystans 150 kilometrów. — Na fotografji widzimy aparat podczas startowania.

ANGLJA—SOWJETY.



Sowjety powierzyły pertraktacje w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Anglją swemu ambasadorowi paryskiemu, Dowgalewskiemu.

Radjo na letnisku

Także posiadacze aparatów detektorowych mogą słuchać audycyj radjowych na willegjaturze.

Jeden z naszych czytelników przesyła nam następujące uwagi:

Radjo stało się niezbędnym czynnikiem w naszem życiu, nic więc dziwnego, że radjoamator, wyjeżdżając na wieś, pragnie i tam słuchać audycyj radjowych. Posiadającą bowiem odbiorczą stację radjową, nawet w najbardziej ukrytym zakątku, pozostaje w styczności z światem. W czasie niepogody zaś radjo ukróca wyczekiwanie na dni słoneczne.

Budowa stacji odbiorczej na wsi przedstawia się odmiennie niż w mieście, już choćby z tego powodu, że wszystkie potrzebne przedmioty trzeba sobie zawczasu przygotować, gdyż utensylja radjowe nabyć można tylko w większych ośrodkach.

Należy zatem przygotować: 50 m linki antenowej na antenę i 30—40 m na odprowadzenie i uziemienie, 2 duże i 2 małe izolatory, kilka wtyczek bananowych, kilkanaście m zwykłego drutu żelaznego, gruby pręt metalowy na uziemienie, gwoździe.

Co do samego aparatu musi on być dostosowany do odmiennych warunków odbioru niż rzecz się ma w mieście. Niedawno opisał p. Dr. Dobodzyński typ aparatu z aperjodycznem sprzężeniem antenowo- aparatowym, z płaskiemi cewkami koszykowemi o zwojach różnej długości. Należy jednak sprawdzić, czy posiadany aparat nie nadaje się też na wyjazd. Piszącemu te słowa wystarczył w zupełności jego aparat monetkowy (w którym kondenzator zastąpiony jest hebelkiem, posuwanym na guziczkach). Tym aparacikiem uzyskałem w zalesionej wsi podgórskiej Glichowie (36 km od Krakowa, via Dobczyce) wcale dobre rezultaty.

Przed swoją „willą" przymocowałem koło drzewek na wolnej przestrzeni 2 żerdki wysokie na 15 m, w kierunku wschód—zachód i rozpiąłem jednożyłową antenę długą na 50 m. Drut napiąłem niezbyt silnie, by go wiatr nie zerwał. Żerdkę od strony zachodniej umieściłem bliżej okna, aby odprowadzenie nie było zbyt długie. (Antena oraz odprowadzenie nie powinny dotykać drzew itp.). Następnie przeprowadziłem uziemienie. W piwnicy wykopałem dół tak głęboko, dopóki nie natknąłem się na ziemię mokrą. W dole tym zakopałem... trzepaczkę metalową owiniętą blachą oraz okręconą kilkakrotnie drutem antenowym. (Na wsi można też zrobić uziemienie w studni, prowadząc drut od aparatu pod ziemią rowkiem na pięść wykopanym).

Do detektora wstawiłem kryształek marki „Neutron". Wymieniam markę nie dla reklamy, lecz by zwrócić uwagę, że założenie dobrego a więc droższego kryształka jest konieczne. Taksamo słuchawki muszą być najlepsze, bardzo czułe.

Gdy wieczorem ukończyłem montaż anteny, z zadowoleniem stwierdziłem, że słyszę bardzo dobrze Katowice. W porze późniejszej, po godzinie 21-ej, usłyszałem na innym guziczku koncert z Wiednia, zaś na guziczku sąsiednim uchwyciłem operę z Budapesztu. Dla „detektorowicza", który dotychczas audycje zagraniczne słyszał tylko podczas transmisji koncertów międzynarodowych, odbiór zagraniczny był miłą niespodzianką. Niestety przy takim aparacie jak mój, czasem Budapeszt zakłóca Wiedeń lub odwrotnie. Wad tych nie posiada prawdopodobnie aparat bardziej precyzyjny.

Niemniej okazuje się, że i na prowincji można słuchać na detektor, przy sprzyjających okolicznościach zewnętrznych i „wewnętrznych".

Uziemienie anteny po audycji przeprowadzam w ten sposób, że antenę z ziemia łączę zapomocą rurki ebonitowej wyłożonej wewnątrz metalem.

H. T.

—o—

Program stacyj radjofonicznych

Sobota, 27 lipca

Kraków (312.8) 15'40 Kom. gospodarczy i lotn. meteor. 16'30 Koncert płyt gramof. 17'25 Odczyt pt.: „Sztuczne chłodnictwo", wygł. inż. Drzewiecki 17'50 Komunikaty PWK. 18 Audycja dla młodzieży: Sceny ze „Snu nocy letniej" Szekspira. 19 Rozmaitości, komunikaty. 19'56—20 Sygnał czasu, Hejnał. 20'05 „Przegląd polityki zagran. ubiegł. tygodnia", wygł. dr. J Reguła. 20'30 Koncert wiecz. z Warszawy. 22'45 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie.

Warszawa (1411.7) 16'15 Kącik artystyczny — występ W. Jastrzębca z Gongu. 17'25 Alchemja i alchemicy — inż. J. Alichniewicz. 20'30 Koncert popularny.

Katowice (408.7) 20'30 „Czarodziejskie skrzypki" oepretka Offenbacha.

Wiedeń (516.3) 20 Wieczór poświęcony pamięci Jerzego Courtegine'a (Trzy jednoaktówki).

Lipsk (259) 20 „Der Göttergatte" operetka w 2 aktach Lehara.

Daventry (479) 20'45 Koncert kameralny.

Wiadomości z kraju

P. Prezydent Rzeczypospolitej w Wadowicach

Z Wadowic piszą nam: Dnia 25 bm. zaszczycił nas przejazdem przez Wadowice P. Prezydent Rzeczypospolitej, któremu ludność miejscowa zgotowała owacyjne przyjęcie. O godz. 2 popoł. P. Prezydent w otoczeniu świty wysiadł z auta, wstępując w pięknie umajoną bramę triumfalną, gdzie odebrał raport od dowódcy 12 pp. płk. Jaklicza, następnie przeszedł przed kompanją honorową 12 p. p. przy dźwiękach hymnu państwowego. Z kolei powitały P. Prezydenta miejscowe delegacje, a w szczególności burmistrz miasta p. Teofil Kluk, miejscowy rabin z rodałami Tory w ręku, p. dr. Schorr zastępca nieobecnego prezesa kahału i inni. Wzruszającym był moment deklamacji na cześć P. Prezydenta i obsypanie Go kwiatami przez dzieci szkolne. Po entuzjastycznych okrzykach, P. Prezydent opuścił Wadowice pięknie udekorowaną ulicą Mickiewicza w towarzystwie p. starosty dra Dynowskiego i komisarza PP. na m. Wadowice.

* * *

Z Partyni (pow. Radomyśl Wielki) piszą nam: Ludność tutejszej wioski, w której P. Prezydent Państwa wedle programu nie miał się zatrzymać, postanowiła za inicjatywą p. Ch. Ratha, dzierżawcy dobra Partyni, mimo to uczcić ze swej strony dostojnego Gościa. W tym celu zbudowano bramę triumfalną a ludność oczekiwała przejazdu P. Prezydenta. Na widok bramy triumfalnej polecił P. Prezydent zatrzymać samochód i przyjął bukiet kwiatów od 5-letniej Lonusi Gulównej, wnuczki p. Ratha, ucałowawszy ją w czoło. Wśród serdecznych okrzyków, udał się P. Prezydent w dalszą drogę.

Największy wodociąg w Polsce

W obecności przedstawicieli władz państwowych samorządowych, kolei, przemysłu i szeregu organizacyj społecznych odbyła się uroczystość poświęcenia budowy państwowego wodociągu w Moczkach, mającego zaopatrzyć w wodę Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie.

Budowa wodociągu, tj. prace przygotowawcze rozpoczęły się już w kwietniu br. i trwają w całej pełni zatrudniając przeszło 500 osób.

Jaz, czyli ujęcie wody, zostanie wybudowany poniżej mostu kolejowego.

Będzie to, największy wodociąg w Polsce, mogący w razie potrzeby zaopatrywać w wodę nietylko Górny Śląsk i Zagłębie węglowe, lecz także inne powiaty, co niewątpliwie z czasem nastąpi.

Kosztorys robót, który prawdopodobnie ulegnie zwyżce, obliczono na 17 miljonów zł. W tym roku rząd na budowę wodociągu przeznaczył 5 miljonów zł. Termin budowy obliczono na lat 5, choć nie jest rzeczą wykluczoną, że wodociąg wcześniej zostanie wykonany.

Czy to prawda?

Warszawski „Robotnik" podaje następującą wiadomość pt.: „Kto to taki?":

„Pewien wysoki, bardzo wysoki dygnitarz policji państwowej spoliczkował w przystępie dobrego, a podnieconego alkoholem humoru, kelnera w nocnej restauracji...

Stało się.

Po pewnym czasie było przyjęcie u wybitnej cudzoziemki. Pośród gości znalazł się i nasz dygnitarz.

Podano do stołu. Usługujący kelner restauracyjny ominął raz i drugi dygnitarza przy roznoszeniu półmisków. Pani domu to zauważyła. Spytała kelnera: „dlaczego?" Kelner odpowiedział: „ten pan spoliczkował bez powodu i bezkarnie mego kolegę: nie chcę mu podawać".

Ano, dobrze. Dygnitarzowi podawała osobna służąca. Mało kto zauważył zajście. Był spokój. Minął znowu pewien czas.

W innym znowu domu arystokratycznym — (polskim) odbywał się obiad uroczysty. Uczestniczyła w nim wybitna cudzoziemka, uczestniczył i dygnitarz. Dygnitarz miał podać ramię do stołu cudzoziemce. Ale cudzoziemka oświadczyła: „nie podam ręki człowiekowi, który policzkuje kelnera, chociaż wie, że kelner obronić się nie może".

Czy to bajka, czy też prawda?"

Komenda policji w Warszawie ogłosiła oświadczenie, iż przeprowadzi śledztwo w tej sprawie. W razie nieudowodnienia winy wysokiego komisarza, o którym „Robotnik" pisze, komenda wytoczy „Robotnikowi" proces.

—o—

Rzeszów. (Kor. wł.) **Wyjazd na XVI Kongres sjoński. — Odznaczenie werkmistrza elektrowni. — Błp. M. E. Riegelhaupt.**

Dnia 21 bm. wyjechała do Zurychu na wszechświatową konferencję „Wizo" oraz na XVI Kongres sjoński p. Anna Kohanowa, a to w charakterze delegatki „Wizo" względnie zastępczyni delegata na XVI Kongres.

Z okazji odzyskania Niepodległości Polski rozdzielił Związek Elektrowni Polskich 7 odznaczeń dla najbardziej zasłużonych pracowników elektrowni. Między innymi otrzymał wspomniane odznaczenie werkmistrz tutejszej elektrowni miejskiej p. Mikołaj Chłoda. Z tej okazji odbyło się onegdaj uroczyste wręczenie odznaczenia w obecności wielu radnych miejskich i grona urzędniczego elektrowni.

Dnia 20 bm. zmarł po długiej chorobie błp. Mendel Emanuel Riegelhaupt absolwent filzofji uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, przeżywszy 27 lat. W czasie swych studjów uniwersyteckich poświęcił się błp. Riegelhaupt gorliwie pracy samopomocowej dla żyd. akademików, tak na terenie Lwowa jak i Rzeszowa, kierując przez jakiś czas tut. oddziałem tow. żyd. akad. „Ognisko". Przez swą uczciwość i nieskazitelność charakteru zjednał sobie uznanie i szacunek wszystkich kolegów, toteż przedwczesna śmierć wzbudziła żal i współczucie u całej żydowskiej młodzieży akademickiej. Cześć Jego pamięci!

ZAKOŃCZENIE MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU CHIRURGÓW. Onegdaj nastąpiło zakończenie obradującego w Warszawie 8. międzynarodowego kongresu chirurgów, w którym wzięło udział blisko 700 delegatów z wszystkich części świata. W ciągu 4 dni obrad kongresu odbyły się dwa zebrania plenarne i 5 zebrań naukowych, na których rozpatrywane były takie tematy jak: „Przyczyna i mechanizm zatorów pooperacyjnych", „Leczenie choroby Basedowa drogą operacyjną" itd. W ciągu zjazdu uczestnicy zwiedzili cały szereg szpitali warszawskich oraz asystowali przy pokazowych operacjach. Onegdaj w godzinach porannych odbyło się ostatnie posiedzenie naukowe na temat „Operacja stawu biodrowego", który wygłosił Dr. Ashurot z Filadelfji.

DZIWNE POSTĘPOWANIE POLICJI W RUDNIKU N/SANEM. Z Rudnika nad Sanem donoszą nam że dnia 16 bm. przybył tam rabin S. B. Weiss ze Lwowa, delegat centrali Żyd. Fund. Narodowego na wschodnią Małopolskę, celem wygłoszenia referatu w bożnicy. Miejscowa policja, jak się zdaje za poduszczeniem moszków, nietylko zupełnie bezprawnie zakazała wygłoszenia mowy, lecz nadto wkroczyła z najeżonemi bagnetami do bożnicy, a rabina Weissa traktowała jak jakiegoś bolszewika. Zastępca starosty, u którego nazajutrz interwenjowano, wyraził największe zdumienie z powodu tego postępowania policji i wydał odpowiednie zarządzenia.

KOMPROMITUJĄCA AMNESTJA. W głośnej skandalicznej sprawie artystki warszawskiej p. Marji Gorczyńskiej, skazanej przez sąd koleżeński Związku Artystów Scen Polskich, na rok zawieszenia w prawach członkowskich, nastąpił ostatnio nieoczekiwany zwrot: — amnestja. Zarząd ZASP-u, z okazji setnej rocznicy śmierci ojca teatru polskiego Bogusławskiego, skasował poprzedni wyrok i przywrócił p. Gorczyńskiej prawa członka. Prasa warszawska piętnuje w ostry sposób tę błazeńską amnestję.

ANTENY RADJOWE SZPECĄ DOMY. Rada artystyczna magistratu warszawskiego wystąpiła do inspekcji budowlanej o uregulowanie sprawy umieszczania anten radjowych na dachach kamienic. Rada stwierdza, że dotąd anteny umieszczane są bezplanowo, często nawet na nieobciosanych drzewcach, które szpecą dachy, obniżając w ten sposób wygląd estetyczny miasta. Rada wnosi, by nowe przepisy nakazały umieszczanie anten jak najdalej od frontonu domów, wychodzących na ulicę.

WARSZAWA PRZECIW HAŁASOM ULICZNYM. Oddział ruchu kołowego w Warszawie zalecił posterunkowym P. P. nakładanie mandatów karnych na szoferów, którzy używają wbrew zakazowi sygnałów syrenowych, bądź też trąbią ha-

łaśliwie w czasie postoju dla przywołania właścicieli aut itp. Za potęgowanie szumu ulicznego będą szoferzy płacić kary jednozłotowe.

ILE WARSZAWA PIJE W CZASIE UPAŁÓW? Wedle obliczeń statystyków, w Warszawie w czasie jednego dnia upalnego skonsumowano za 875 tys. zł napojów, jak woda sodowa, kwaśne mleko, piwo, wody. Oprócz tych „demokratycznych" napojów skonsumowano conajmniej za 1000 zł rozmaite mazagrany, lemonjady, itd. A więc blisko pół miljona zł wydano w Warszawie w czasie jednego dnia upalnego. Gdzie są teorje lekarzy o szkodliwych skutkach nadmiernego picia w czasie upałów?

LICYTACJA CYGARA CADYKA. Z Aleksandrowa pod Łodzią wyjeżdżał niedawno na kurację do Marienbadu cadyk aleksandrowski. Na dworcu zebrało się kilka tysięcy chasydów, żegnających swego cadyka. Naczelnik stacji zdołał atoli utrzymać porządek na małej stacyjce i ze szczególną uprzejmością zajął się osobą cadyka. W dowód wdzięczności ofiarował mu cadyk cygaro. Kiedy pociąg z cadykiem ruszył, chasydzi zaproponowali naczelnikowi kupno cygara, ofiarowując setki złotych. Na stacji odbyła się formalna licytacja. Ale naczelnik zachował cygaro na pamiątkę i odmówił sprzedaży.

KRADZIEŻ W „AGUDZIE". Do lokalu „Agudy" w Warszawie przy ul. Granicznej 8 włamali się niewykryci sprawcy, którzy po rozbiciu szafy skradli 80 dolarów i kilkanaście złotych.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W STOCZNI GDAŃSKIEJ. W czasie wprowadzania ładunku żelaziwa na parowiec handlowy „Łódź" urwał się jeden z dźwigów ciężarowych, który zdruzgotał robotnika żydowskiego Hermana Bluma. Stan ran nego jest beznadziejny.

CYGANIE SKUPUJĄ DUKATY. Z Warszawy donoszą: Domy bankowe i kantory wymiany stolicy odwiedzane są ostatniemi czasy przez cyganów, którzy czynią zakupy starych monet dawnej monarchji austracko- węgierskiej, tzw. dukatów austrjackich. Jak się okazuje, interesy giełdowe cyganów pozostają w związku z akcją państwowego banku emisyjnego na Węgrzech, w kierunku tworzenia zapasów złota. Bank ten płaci za dukaty austrjackie bardzo wysokie ceny z tego powodu, iż odznaczają się one bardzo dobrą jakością złota. Głównymi dostawcami dukatów są cygani, którzy zakupują je w wszystkich państwach ościennych.

ATAK SZCZURÓW. W czasie badania kanałów w Warszawie, robotnik Stanisław Raszewski oddalił się od swych towarzyszy i został zaatakowany przez olbrzymie stado szczurów. Zwierzęta zwabione światłem rzuciły się na robotnika, gryząc go i raniąc straszliwie. Na szczęście rozpaczliwe krzyki posłyszeli inni robotnicy i pospieszyli Raszewskiemu z pomocą. Wyprowadzony z kanału Raszewski wyglądał strasznie. Odzież podarta prawie zupełnie, gumowe długie buty, których robotnicy używają przy pracach w kanałach pocięte na sito ostremi zębami szczurów, z twarzy, rąk i prawie całego ciała sączyła się krew. Raszewski doznał przytem wstrząsu nerwowego. Na miejsce wypadku wypuszczono sforę foxterierów, które po kilkugodzinnej walce uśmiercily około tysiąca szczurów.

STRASZNY CZYN PIJAKA. Onegdaj wydarzyła się w Warszawie przy ul. Łódzkiej 10 krwawa zbrodnia, która pociągnęła za sobą dwie ofiary w ludziach. W domu tym mieszkała handlarka Władysława Górnikowa wraz z swoją córką Adelą. W tym samym domu mieszkał w swoim czasie robotnik nazwiskiem Ciołek, który utrzymywał bliższe stosunki z córką Górnikowej, która w niedalekiej przyszłości miała zostać matką. Wczoraj przybył Ciołek do mieszkania Gróników i w czasie ostrej sprzeczki wyjął rewolwer i dwoma strzałami położył Adelę Górnikową trupem, następnie oddał dwa strzały do matki, które były również celne. W stanie ciężkim odwieziono Władysławę Górnikową do szpitala. Szalonego pijaka aresztowano i osadzono w więzieniu

ROBOTNIK W FARBIARNI WPADŁ DO KOTŁA Z WRZĄTKIEM. Onegdaj w nocy wybuchł pożar w farbiarni Schleinfarbera w Łodzi przy ul. Północnej 24. Pożar przerzucił się szybko na wszystkie sale fabryczne, wywołując panikę wśród wszystkich robotników. Podczas akcji ratowniczej jeden z robotników Rudolf Schmidke, zam. na Chojnach, stojąc na drabinie z hydrantem, stracił równowagę i runął do kotła z wrzątkiem. Przewieziony do szpitala w parę godzin zmarł.

INFORMATOR WOJSKOWY.

„J. S. DĘBICA". Zasadniczo należy stawać przed tą Komisją poborową, przed którą się już raz stawało. Może jednakże Konsulat za przedłożeniem odpowiednich zaświadczeń uniwersyteckich dać odroczenie.

Rekord uczciwości

W Paryżu żyje człowiek, który może się poszczycić niebylejakim rekordem, bo... uczciwości. Jest to dziś 70-letni były żołnierz gwardji republikańskiej, Jan Pappi, Korsykanin. W ciągu swego długiego życia Pappi aż 33 razy dał dowody niezwykłej uczciwości, znajdując cały szereg rozmaitych cennych przedmiotów, portfeli z znacznemi kwotami pieniężnemi, które z niezłomną prawością oddawał roztargnionym właścicielom.

— Pierwszy raz, — opowiada Pappi — zdarzyło się to w 1894 roku. Znalazłem na ulicy damską torebkę a w niej 94,300 franków i 20 centymów. Była to suma olbrzymia — na owe czasy, kiedy... szklanka wina kosztowała... 5 centymów, wzdychając melancholijnie — dodaje Pappi. — Zaniosłem ją do komisarjatu. Właścicielka odnalazła się wkrótce. Była to żona wielkiego na owe czasy polityka... Dostałem nagrodę 2000 franków. Od tej chwili zaczęły mi raz po raz wpadać w ręce rozmaite zgubione rzeczy. Możnaby przypuszczać, że wiedziały do jak odpowiednich trafiają rąk — filozofuje stary poczciwina.

— W teatrze St. Martin znalazłem pod krzesłem trzy razy różne portfele. Były tam spore sumki. A co najdziwniejsze, że właściciele stale meldowali o kradzieży, lub zgubieniu w zupełnie innem miejscu. Niezawsze jednak spotykałem się z prawdziwą wdzięcznością ludzką. Na owe czasy, jeszcze nie było przewidziane, że otrzymuje się „znaleźnego" określony procent wartości odzyskanej... Więc też czasami dostawał w nagrodę za swoją uczciwość albo... uścisk ręki, albo... grosze. Pappi znalazł kiedyś piękny sznur pereł, wartości kilkuset tysięcy franków... Zgubiła go bardzo znana aktorka paryska. Kiedy odzyskała swe perły... straciła przytom ność z radości. Stary Korsykanin dostał w nagrodę mocnego całusa... „To nie było najgorsze — przyznaje Pappi — zwłaszcza, że inni drogo za to płacili"...

Ale najzabawniejsza historja przytrafiła się „rekordziście uczciwości" z pewnym panem, który zapomniał na ławce w parku... portfel z obligacjami państwowemi na sumę 52 tysięcy franków. Właściciel cennego pakietu nieposiadał się ze szczęścia, kiedy mu zwrócono portfel. Gorąco uściskał starego gwardzistę, wyciągnął ołówek i długo coś obliczał.

Wreszcie oświadczył, iż należy się znalazcy... 72 franki nagrody. „Dlaczego 72?.. — pytał Pappi. — „Tyle wypadło — brzmiała odpowiedź"...

Pappi do dziś nie może tego zrozumieć...

KRONIKA SPORTOWA.

MAKKABI—KROWODRZA. Drużyna Krowodrzy ma ostatnio do zaznaczenia szereg sukcesów w mistrzostwach okręgowych jak np. z Cracovią IB 5:2, z Trzebinią 4:1, z Garbanią IB 4:1, wskutek czego wysunęła się ona na drugie miejsce w tabeli mistrzostw. Wynik zawodów powyższych jest trudny do przewidzenia. Jeśli zwyciężą biało-niebiescy, mogą się oni usadowić na drugiem miejscu. Zawody powyższe odbędą się na boisku Makkabi w niedzielę dn. 28 bm. o godz. 5'45 pp.

ŁKS—GARBARNIA. Długo oczekiwany mecz o mistrzostwo Ligi ŁKS-u z Garbarnią budzi wielką sensację w Krakowie, a to ze względu na dobrą formę w jakiej się znajduje drużyna gości, jak również miejscowi zasileni. Początek tych niezwykle interesujących zawodów o godz. 5'30 pop. w niedzielę tj. 28 bm. na boisku Garbarni w Ludwinowie przy ul. Barskiej. Poprzedzą zawody drużyn młodszych. Dojazd na boisko autobusami od mostu dębnickiego i tramwajem Nr. 6 do ulicy Długosza.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO OK. V. odbędą się w dniach 27 i 28 bm. na Wojskowym Stadjonie Sportowym (Małe Błonia) według nast. programu.

Dnia 27 bm. godz. 9—12 zawody eliminacyjne zawodników Kl. II. Godz. 15'30—18'30 zawody eliminacyjne zawodników Kl. I.

Dnia 28 bm. godz. 8—11 zawody finałowe zawodników Kl. II. Godz. 16—19 zawody finałowe zawodników Kl. I Godz. 19 Defilada zawodników obu klas, rozdanie nagród, zakończenie zawodów.

Dnia 28 bm. o godz. 11-ej odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo Kl. A Legja—Wawel na Wojsk. Stadjonie Sport. (Małe Błonia).

HAGIBOR—ŻTS. Dziś w sobotę o g. 6 popoł. na boisku ŻKS Makkabi zawody w piłkę nożną o msitrz. kl. C między ŻKS Hagibor—ŻTS. Poprzedzą o g. 4 popoł. Polonia II—ŻTS II. eCny wstępu b. niskie.

SEKCJA PŁYWACKA KS. JUTRZENKI uruchomiła kursa pływackie w Parku krakowskim pod kierownikiem fachowego trenera. Dodatkowe wpisy na członków sekcji przyjmuje kierownik sekcji p. S. Kant codziennie od g. 7—8 w. na boisku Jutrzenki. Członkom udziela się szeregu zniżek cen wstępn, lekcyj pływania — bezpłatnie. Treningi odbywają się we środy, soboty i niedziedziele od 6'30—7'30 rano.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ŻKS „Hagibor" odbędzie się w niedzielę dnia 28 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu klubowym przy placu Wolnica Nr. 11. W razie braku kompletu o godz 8'30 wiecz. bez względu na ilość obecnych.

MISTRZ KOLARSTWA NA WOŁYNIU. W tych dniach polski klub sportowy w Łucku zorganizował wyścig kolarskie na przestrzeń 1000 mtr. o ustalenie mistrzostwa kolarskiego na Wołyniu. Do mety przybył pierwszy młodzieniec-Żyd Auerbach, który też uznany został mistrzem kolarstwa na Wołyniu.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— TEATR REWJI „GONG" (RAJSKA 12). Dziś w sobotę zespół Rewji Poznańskiej Antoniego Kaczorowskiego, daje dwa przedstawienia o godz. 7 i 9 wieczór znakomitej rewji pt.: „Tysiąc pięknych dziewcząt". Antoni Kaczorowski, niezrównany komik, do łez rozśmieszy swemi parodjami przebojów, Basia Halmirska odśpiewa szereg nastrojowych piosenek, oraz wykona parę „gwiżdżących" arcydzieł. Tańce Marty Relli, oraz ewolucje Dunikowskiej, Heleńskiej, Wolskiego, Szopskiego i Lachowicza dopełnią reszty programu.

— WIECZÓR KRUKOWSKIEGO I DYMSZY. Nadzwyczajne zainteresowanie towarzyszy zapowiedzianym na czwartek 1 i piątek 2 sierpnia dwom wieczorom niezrównanego K. Krukowskiego, popularnego „Lopka" z „Qui pro Quo" i A. Dymszy, równie świetnego tancerza- ekscentryka, śpiewaka, komika- recytatora. Pierwszy raz w Krakowie ukaże się Zofja Olechnowicz- Dymszyna, która do niedawna należąca do niezrównanego zespołu Tacjan girls pierwszymi swymi występami w Warszawie została przyjęta przez krytykę jako zapowiedź nowej gwiazdy na horyzoncie znakomitego zespołu „Qui pro Quo".

— SYN ADAMA MICKIEWICZA W KRAKOWIE. Jako gość krakowskiego Związku Literatów przybędzie w sierpniu z Paryża do naszego miasta Józef Mickiewicz, jedyny dziś żyjący syn wielkiego poety.

— INSCENIZACJA FILMU WŁOSKIEGO W KRAKOWIE. Przez dwa dni bawił w Krakowie włoski reżyser filmowy p. A. Grezzi w sprawie filmu historycznego z czasów Odrodzenia, osnutego na barwnem tle życia studentów w starych uniwersytetach włoskich. Akcja w filmie, według scenarjusza Armanda Corsinigo, odbywa się w Padwie, Bolonji i Rzymie, nadto kilka scen ma być zainscenizowanych w Krakowie (w krużgankach Bibljoteki Jagiellońskiej, w dziedzińcu arkadowym Wawelu i w jednym ze starych domów przy ul. Kanoniczej). Scenarjusz dla tych scen, których akcja rozgrywa się w Krakowie, opracował Jan Pietrzycki.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Igraszki kobiet" (Adolf Menjou).
CORSO: „Goryl".
NOWOŚCI: „Bebe i Ska" (Bebe Daniels jako Douglas Fairbanks).
SZTUKA: „Tajemnice życia" i „Panienka z kasy".
UCIECHA: „Gałganek".
WARSZAWA: „Inga i jej trzej ojcowie".

— MŁODZIEŻ KRAKOWSKA NA RZECZ „LASU HERZLA". Każdy, kto przybędzie jutro w niedzielę o godz. 3 pop. do „Cichego Kącika", nie tylko doskonale spędzi kilka godzin, ale przyczyni się do tak szlachetnego dzieła, jakim jest „Las Teodora Herzla".

—o—

— MASADA: Dziś w sobotę o godz. 3'30 popoł zebranie członków przebywających w Krakowie

Nowy rozkład jazdy — ważny od 15 maja 1929 r.

Odjazd z Krakowa w kierunku zachodnim:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 0·55	Bielsko	3·31	Cieszyn	7·17	Żywiec	—	Piotrowice	4·22	Praga	12·45	Wiedeń	11·25	Chrzanowa	1·56
Bielska	4·10		7·28		9·35		8·27		8·14		22·50		18·45		5·36
Cieszyna	6·45		10·07		11·53		11·15		11·01		—		23·25		7·54
Żywca	9·55		12·53		—		14·03		13·50		—		23·25		11·11
Piotrowic	14·30		17·16		19·48		18·54		18·47		22·50		—		15·51
Pragi	16·10		—		—		—		—		—		—		17·45
Wiednia	17·40		20·48		22·40		21·51		—		—		—		18·50
Chrzanowa Z	P 20·05		0·19		—		—		23·47		7·40		6·40		21·26
	21·45		—		—		—		—		—		—		23·05

Przyjazd do Krakowa: 7·18, 9·00, P 9·45, 10·30, 15·05, 18·45, 23·19, P 1·2

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	0·20	Katowice	3·00	Poznań	14·38	Gdańsk	—	Gdynia	—	Bytom	3·40
	P 0·55		3·00		14·38		0·58		2·05		3·40
	4·10		7·49		—		—		—		—
Batowic Z	P 5·30		7·10		—		—		—		7·42
Bytomia Z	6·35		8·15		—		—		—		9·02
Poznania	6·55		9·08		16·14		—		—		—
Gdańska Z	10·40		12·54		21·45		6·28		7·25		13·37
Gdyni Z	12·30		14·13		—		—		—		15·01
Berlina	13·35		16·12		—		—		—		17·32
Z	P 14·24		16·12		—		—		—		—
Z	P 17·30		19·21		—		—		—		20·22
	P 20·05		22·00		4·21		10·26		11·21		23·17
	20·20		22·48		—		—		—		—
	P 23·00		0·40		6·41		—		—		1·32

Z: Dworzec Zachodni

Przyjazd do Krakowa: P 6·00, 8·25, P 9·45, 10·57, P 12·15, 15·05, 16·05, 17·05, P 17·55, 18·45, 19·40, 22·38, P 1·20

Odjazd z Krakowa w kierunku północnym:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
Z	P 0·10	Częstochowa	3·19	Warszawa	P 8·00
	0·20		4·03		—
Warszawa Z	P 2·30		5·20		P 9·32
Łódź Z	7·35		11·37		17·53
Częstochowa Z	P 14·20		17·07		P 21·16
Z	18·45		22·37		5·05

Przyjazd do Krakowa: P 5·35, 8·25 (z Łodzi 5·10), P 3·37, 12·15, 17·30 P 22·00

Z: Dworzec Zachodni

Kocmyrzów, Pinczów, Kazimierza Wielka: odjazd 7·00, 10·38, 13·20, 14·10 19·15 23·55

Przyjazd do Krakowa: 7·14, 8·42, 12·20, 15·55, 18·30, 22·08

W kierunku											
Strzemieszyce	0·20	Strzemieszyce	2·29	Miechów	5·08	Jędrzejów	6·21	Kielce	7·22	Radom	9·47
Maczki	7·35		10·06		12·06		13·12		14·13		16·25
Miechów	10·40		13·00		—		—		—		—
Jędrzejów	14·20		16·17		19·38		—		22·12		0·21
Kielce	20·20		22·26		23·48		0·57		1·50		4·13
Radom											

[illegible]	4·30	[illegible]	5·25
	14·30		15·22

Przyjazd do Krakowa: 6·05 i 16·28

Odjazd z Krakowa w kierunku wschodnim:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 1·50	Bochnia	—	Tarnów	3·02	Rzeszów	4·34	Lwów	8·05	Mielec	7·38	Lublin	—
	P 3·57		4·38		5·15		—		—		—		—
	P 6·3[illegible]		7·09		7·44		9·10		—		9·55		16·32
	7·40		8·46		9·44		11·38		17·05		—		—
	11·00		12·06		13·05		15·41		21·25		—		—
Lwów	11·55		12·47		13·33		—		—		—		—
Bochnia	P 12·38		—		13·41		15·09		18·30		18·00		4·46
Tarnów	1) 14·20		15·36		16·45		—		—		—		—
Rzeszów	15·23		16·34		17·32		19·44		—		—		—
Mielec	2) 16·20		17·39		18·40		—		—		—		—
Lublin	P 18·15		—		19·25		20·50		0·10		—		—
	19·20		20·25		—		—		—		—		—
	19·50		20·55		21·48		—		—		0·20		6·20
	20·15		21·09		22·00		23·55		5·35		—		—
	22·40		23·36		0·23		—		6·10		—		—
	23·50		0·58		1·53		3·55		10·15		—		13·33

1) Kursuje tylko w sobotę 2) Tylko w dni robocze

Przyjazd do Krakowa: P 0·35, P 1·50, 4·28, P 5·10, P 6·05, 6·25, 7·05, 9·30, 13·40, 12·15, 16·50, P 17·02, 13·35, 21·10, P 22·30

Odjazd z Krakowa do Wieliczki 6·41 8·28, 10·00, 11·40, 13·04, 13·45, 15·10
16·45, 18·20, 19·33, 20·27, 21·50 — —

Przyjazd do Krakowa: 7·25, 7·44, 9·16, 10·48, 12·28, 14·01, 16·00, 17·35, 18·25, 19·10, 20·22, 22·50

Odjazd z Krakowa w kierunku południowym:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 3·57	Nowy Sącz	7·30	Krynica	9·40	Jasło	8·19	Iwonicz	9·22
Nowy Sącz	6·30		10·49		13·10		11·11		12·17
Krynica	11·55		16·55		19·30		17·20		18·24
Jasło	15·23		20·40		23·10		21·34		23·11
Iwonicz	22·40		3·46		6·40		4·06		5·16

Przyjazd do Krakowa: 9·30, 13·40, 15·15, P 22·30, P 1·50, 4·28.

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	2) P 4·15	Kalwarja	5·22	Wadowice	7·20	Sucha	6·08	Rabka	7·14	Nowy Targ	7·56	Zakopane	8·49
Kalwarja	P 8·05		9·11		—		9·52		11·06		11·51		12·40
Wadowice	8·45		10·20		11·13		11·20		13·03		14·07		15·25
Sucha	18·30		15·01		16·00		15·58		17·46		18·53		20·00
Rabka	16·58		18·35		19·17		19·40		—		—		—
Nowy Targ	19·00		20·51		21·33		21·50		23·40		—		—
Zakopane	23·35		1·16		22·28		2·11		4·02		5·08		6·10

Przyjazd do Krakowa: P 2·00, 4·40, 13·55, 19·30, P 21·30, 21·38

P = pociąg pospieszny Z: Dworzec Zachodni

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 48

Lipiec
27
Sobota
19 Tamuz 5689

Zachód słońca 19 m. 38

Jutro ukaże się numer Herzlowski „Nowego Dziennika“

Dla uczczenia 25-tej rocznicy zgonu Teodora Herzla wydajemy jutro, w niedzielę 28 bm. specjalny numer „Nowego Dziennika“, zawierający artykuły i prace: pos. Dra Thona, Nachuma Sokołowa, naczelnego rabina Palestyny Meira, Stefana Zweiga, prof Dra Ludwika Singera, Marka Scherlaga, Dra Eljasza Tischa, inż. B. Zimmermanna i w. in.

Szczególną atrakcją naszego numeru Herzlowskiego będzie osobny dodatek ilustrowany (na gładkim papierze), poświęcony życiu odradzającej się Palestyny.

Nabożeństwo żałobne ku czci Teodora Herzla

Staraniem Komitetu Lokalnego Organizacji Sjońskiej w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 28 lipca br. (Kaf Tamuz) o godzinie 11-tej przedpołudniem w Świątyni Izraelitów Postępowych przy ul. Miodowej Nabożeństwo Żałobne ku uczczeniu błp. Teodora Herzla w dniu 25-tej rocznicy Jego śmierci.

Modły odprawi nadkantor Taffel.

Komitet Lokalny wzywa wszystkich sjonistów oraz stowarzyszenia młodzieży do gremjalnego udziału w nabożeństwie żałobnem.

—o—

— **EGZEKUTYWA ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ** dla zach. Małopolski i Śląska wzywa członków Rady Centralnej Org. Sjońskiej do wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnem ku czci błp. Teodora Herzla w 25-letnią rocznicę Jego śmierci, które odbędzie się jutro w niedzielę 28 bm. (Kaf Tamuz) w synagodze postępowej przy ul. Miodowej.

— **NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE NA WAWELU.** Staraniem Prezydjum miasta Krakowa odprawione zostanie w niedzielę 28 bm. o godz. 10-tej rano w Katedrze na Wawelu nabożeństwo w którem weźmie udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof, dr. Ignacy Mościcki. Mszę celebrować będzie ks. Biskup dr. Rospond, zaś chór „Echa“ pod batutą prof. Wallek- Walewskiego wykona szereg pieśni. Prezydent Rolle wysłał zaproszenia na powyższe nabożeństwo do miejscowych władz, oraz reprezentantów instytucyj kultur, oświat., społeczn., finansowych itp.

— **HOJNY DAR POLAKÓW Z AMERYKI.** W dniu wczorajszym jawili się pp. Michał i Marja Idzikowscy z Chicago 1009 Milvauke Ave USA. u prezydenta miasta inż. Rollego i złożyli z okazji pobytu w Ojcowie, będąc na uroczystości odsłonięcia tablicy otwarcia drogi Kraków—Ojców przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej 3 datki, a to zł 150 na odnowienie Wawelu, zł 100 na Muzeum Narodowe w Krakowie, oraz zł 100 dla Policji Państwowej w Ojcowie, przy tym ostatnim z wyraźnem określeniem niezwykłego zadowolenia ze sprawności i uprzejmości funkcjonarjuszów policji Państwowej w Ojcowie.

— **PRZYJAZD UCZESTNIKÓW I. TURNUSU KOLONJI WAKACYJNEJ ŻYD. GIMNAZJUM** nastąpi w poniedziałek 29 lipca około godz. 3-ciej popoł. ze stacji do gimnazjum. Wyjazd na II. turnus nastąpi we środę dnia 31 lipca br. — zbiórka o godz. 11'30 przedpoł. w gimnazjum. Zaznacza się, że na kolonję wyjechać mogą wyłącznie te uczenice, które uiściły w całości opłatę za pobyt.

— **BIBLJOTEKA JAGIELLOŃSKA** będzie otwarta w ograniczonej mierze w sierpniu codziennie od godz. 9—1 przedpoł. Korzystać mogą z niej przyjezdni uczeni i osoby, którym zostanie udzielone pozwolenie korzystania z Bibljoteki. Od 27-go sierpnia będzie Bibljoteka zamknięta ze względu na czyszczenie. Od 2—14 września będzie Bibljoteka otwarta tylko przedpołudniem od 9—1, lecz także i w czwartki. Od 16-go września będzie Bibljoteka otwarta jak zwyczajnie przedpołudniem od 9—1 i popołudniu od 4—8.

— **JEDNOLITY KODEKS POSTĘPOWANIA KARNEGO WSZEDŁ JUŻ W PRAKTYCZNE ZASTOSOWANIE.** W dniu 25 bm. odbyły się w krakowskim Sądzie Apelacyjnym pierwsze rozprawy apelacyjne karne na podstawie obowiązującego od 1 lipca 1929 nowego kodeksu postępowania karnego. Przedmiotem rozpoznania były trzy sprawy karne aresztowanych, jedna Sądu Okręgowego w Krakowie o zbrodnię sprzeniewierzenia wskutek apelacji oskarżonego, a dwie z Sądu Okręgowego w Nowym Sączu wskutek apelacji prokuratora w Nowym Sączu o zbrodnię zgwałcenia i kradzieży. W pierwszej sprawie wyrok Sądu Krakowskiego zatwierdzono, w drugiej o zgwałcenie uchylono wyrok Sądu nowosądeckiego w orzeczeniu o karze i zgodnie z apelacją prokuratora karę podwyższono, a w trzeciej sprawie uwzględniono apelację prokuratora w Nowym Sączu i zmieniono kwalifikację prawną czynu przestępczego, z pozostawieniem kary, orzeczonej przez Sąd I-szy.

W skład Sądu Apelacyjnego, któremu przewodniczył wiceprezes tegoż Sądu dr. Markiewicz, wchodzili sędziowie apelacyjni Wołoszczuk i Wacławowicz, protokoł prowadził aplikant sądowy Zalipski, a oskarżenie publiczne zastępował wiceprokurator Sądu Apelacyjnego Stąpor.

— **CENY NA PLACACH TARGOWYCH** w Krakowie w dniu 26 bm.: mleko niezbier. 1 litr 45—50 gr, zbierane 30—35 gr, śmietanka 60—70 gr, ser 1 kg. 1.20—1.40 zł, masło 5—5.40 zł, jaja szt. 17—19 gr, ziemniaki nowe 1 kg. 18—20 gr, buraki 30—35 gr., marchew 30—35 gr, cebula 40—45 gr, Pietruszka 65—70 gr, pomidory 3.50—4 zł, selery 65—70 gr, groszek cukr. 1 litr 1.60—1.70 zł, fasolka żółta szp. 1 kg. 70—90 gr, fasolka zielona 50—70 gr, ogórki szt. 7—10 gr, kopa 3—4 zł, wiśnie kraj. 1 kg. 2.60—3 zł, agrest 1.80—2.40 zł, poziomki ogr. 3—3.50 zł, leśne 1 litr 1.80—2 zł, maliny 1.40—1.50, 1 kg. 2.80—3 zł, leśne 1 kg. 1.80—2 zł, borówki 1 litr 40—50 gr.

— **ZWŁOKI NIEZNANEGO MĘŻCZYZNY.** Dnia 25 bm. o godz. 6 w Uściu Jezuickim, pow. Dąbrowa, wyłowiono z Wisły zwłoki nieznanego mężczyzny, lat około 20, wzrostu 174 cm silnej budowy ciała, szatyn, w kalesonach białych ankinowych, przepasane paskiem skórzanym, których tożsamość nie została dotychczas ustalona. Dochodzenia w toku.

— **SMIERTELNE OFIARY BURZY.** Dnia 23. bm. wieczorem w czasie burzy w gminach Wiśniowej i Sierczanach zniszczył grad plony rolne w ilości około 60 proc. Szkoda narazie nieustalona. W czasie tej burzy zabił piorun Marję Kapustę, lat 21 z Wiśniowej następnie zapalił stodołę Jędrzeja Kolbusza z Zagorzyc, dom i stodołę Feliksa Mochnaka z Zagorzyc, oraz zabił krowę Jana Wazołka z Wierczan. Następnego dnia piorun spalił dom i stajnię Jakóba Żupińskiego z Wierczan. Szkoda spalonych budynków wynosi 35.000 zł.

— **SKUTKI BURZY W KRAKOWIE.** Dnia 25 bm. o godz. 21.35 zerwane zostały z powodu silnego wiatru na pl. WW Świętych 3 lampy elektryczne i upadły na przewody tramwajowe, wskutek czego przewody te zostały również zerwane. Na linji Nr. 1 i 5 z powodu krótkiego spięcia nastąpiła chwilowa przerwa w ruchu tramwajowym. Zawiadomiona elektrownia tramwaj. wysłała na miejsce elektromonterów, którzy uskutecznili naprawę. Wypadku w ludziach nie było.

— **PRZEZ OTWARTE OKNO WCHODZI POWIETRZE I... ZŁODZIEJ.** Stankiewicz Jerzy, zam. przy ul. Ustronie 10, zgłosił że w nocy z dnia 24 na 25 bm. dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez otwarte okno i skradł mu garderobę i portfel z kwotą 40 zł. łącznej wartości około 300 zł.

— **WŁAMANIE DO SKŁADU SKÓR.** W nocy z 25 na 26 bm. dostali się nieznani narazie sprawcy do składu skór Landerera Wolfa, przy ul. Bonifraterskiej 1 i skradli większą ilość skóry różnego gatunku wartośic około 1000 zł. Docohdzenia w toku.

—•—

— **ECHA POBYTU P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ W SKAWINIE.** W uzupełnieniu naszego wczorajszego sprawozdania o pobycie p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Skawinie dodać należy, iż po zwiedzeniu fabryki wyrobów szamotowych, P. Prezydent na zaproszenie prezesa Rady Nadzorczej Dra Merza i generalnego dyrektora Dra Ehrenpreisa wpisał się do księgi pamiątkowej, założonej z okazji 20-lecia istnienia fabryki oraz przyjął ofiarowane mu przez zarząd fabryki artystycznie wykonane rzeźby, przeznaczone na ozdobienia komnat wawelskich.

Również po zwiedzeniu fabryki Francka P. Prezydent wpisał się do księgi pamiątkowej, przyczem dyrektor Dr. Lisocki wręczył P. Prezydentowi artystycznie wykonaną kasetę, zawierającą w kilku srebrnych puszkach próbki wyrobów fabryki Francka.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 26. 7. 1929. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Małopolski 27.

Akcje przemysłowe: Elektrownia 72.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 115.

Zebranie giełdowe cechowało małą chęć pracy. W drobnych ilościach dokonano transakcyj Bankiem Małopolskim po kursie utrzymanym i Elektrownią mocniej, przy nieco większych obrotach i silniejszem zainteresowaniu. Reszta efektów prawie w zupełnem zaniedbaniu. Z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna mocniej.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono -proc. Pożyczkę kolejową 45.50.

• • •

Waluty i dewizy oficjalnie bez zainteresowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zasadniczych zmian. Zaofiarowanie towaru w dalszym ciągu znaczniejsze przy małem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.87—8.88, czeki bankowo 8.90—8.90 i trzy czw. Warszawa dol. 8.87—8.88, czeki 8.89 i trzy czw. do 8.90 i jedna czw. Lwów dol. 88.7—8.87 i trzy czw., czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.87 i jedna czw. do 8.88 i jedna czw. czeki 8.90 i jedna czw. do 8.90 i trzy czw. Kurs notowania Banku Polskiego nie uległ zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa, 26. 7. PAT. Akcje: Bank Polski 164, Sp. Zarobk. 78 i pół, Elektrownia Dąbrowa 90, Węgiel 67 i pół, Norblin 150, Ostrowiec 81, Starachowice 28 i trzy czw. Pożyczki: 4-proc. prem. inwestycyjna 113 i pół, 112, 112 i pół, 5-proc. dolarowa 65, 5-proc. konwersyjna 47, 6-proc. dolarowa 83, 7-proc. stabilizacyjna 91 i trzy czw., 91 i pół, 10-proc. kolejowa 102 i pół, 8-proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94.

• • •

Dewizy: Holandja 357.70, 358.60, 356.80, Londyn 43.26 i trzy czw., 43.37 i pół, 43.16, Paryż 34.96, 35.05, 34.87, Praga 26.40, 26.46, 26.34, Szwajcarja 171.58 i pół, 172.03, 171.16, Sztokholm 239.05, 239.65, 238.45, Wiedeń 125.61, 125.92, 125.30, Włochy 46.66, 46.78, 46.54, Marka niemiecka w obr. nieof. 212.62.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 26. 7. 1929: żyto 24—25, pszenica 48—49, jęczmień 28—29, owies 25 i pół do 26 i pół, mąka żytnia 38, mąka pszenna 74—78, ospa żytnia 19 i pół do 20 i pół, ospa żytnia 22—23, usposobienie spokojne.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 26. 7. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.91—169.41, Budapeszt 123.61—123.91, Nowy Jork 708.50—711, Paryż 27.765—27.865, Warszawa 79.41—79.69, Zurych 136.27—126.77, Amerykańskie 705.50—709.50, Niemieckie 168.65—169.25, Francuskie 27.82—27.98, Czeskie 20.935—21.055, Węgierskie 123.52—123.92.

• • •

Papiery wartościowe: Renta maj. 0.895—0.93, Tureckie 23 i ejdna czw., Bank Małopolski 0.13, Kompas 15.5, Południowa 8,45, Siersza 13.30, Karpaty 7.62, Galicja 45.50.

Giełda zurychska

Zuryth, 26. 7. PAT. Paryż 20.37 i pół, Londyn 72.23, Włochy 27.18 i trzy czw., Hiszpanja 75.85, Holandja 28.50. Berlin 123.90. Wiedeń 73.21 i trzy czw., Sztokholm 139.30, Oslo 138.52 i pół, Kopenhaga 138.50, Sofja3.75 i trzy czw., Praga 15.35 i trzy czw., Warszawa 58.30, Budapeszt 90.62, Białogród 9.12 i siedem ósmych, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.49 i pół, Bukareszt 3.08 i jedna czw., Helsingfors 13.06, Buenos Aires 218.50.

—o—

URZĘDOWE BLANKIETY WEKSLOWE. Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości w sprawie urzędowych blankietów wekslowych Rozporządzenie to przewiduje za blankiety wekslowe do sumy 50 zł opłatę 20 gr, od 50—100 zł, 30 gr. a od 100—200 zł, 60 gr, od 200—300 zł 90 gr, od 300—400 zł 1.20 zł, od 400—500 zł, 1.50 zł, od 500—600 zł 1.80 zł, od 600—700 zł 2.10 zł, od 700—800 zł 2.40 zł, od 800—900 zł 2.70 zł, od 900—1.000 zł 3 zł, od 1.000—2.000 zł 6 zł, od każdego następnego tysiąca 3 zł. W dalszym ciągu rozporządzenie zawiera opis blankietów stemplowych, wielkość ich, kolor itp.

ZMARLI: Frymeta Spingarn l. 63.

Rodzina Waldemarasa chce przybyć do Wilna

Dyktator litewski prosi rząd polski o wizę dla swych krewnych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 26. 7. (Sin) Donoszą z Wilna: Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że premjer litewski Waldemaras zwrócił się za pośrednictwem rządu łotewskiego do rządu polskiego z prośbą o udzielenie wiz na wyjazd do Wilna kilku członkom jego rodziny. Według otrzymanych informacyj, rząd polski przychylił się do prośby Waldemarasa.

Fakt powyższy wywołał w tutejszych kołach zrozumiałą sensację i zdziwienie. Powody które skłoniły Waldemarasa do tego kroku, komentowane są w sposób najrozmaitszy.

Bezpośrednie rokowania sowiecko chińskie?

Wiedeń. 26. 7. PAT. Według doniesień dzienników z Mukdenu rozpoczęły się w miejscowości Czang-Tsun konferencje przedwstępne pomiędzy Czang-Tso Hingem, przedstawicielem rządu nankińskiego, a gen. sowieckim Mailnikowem, dotyczące likwidacji konfliktu chińsko-sowieckiego.

Pośrednictwo Japonji

Wiedeń. 26. 7. PAT. United Press donosi z Tokio, że Japonja usiłuje także ze swej strony pośredniczyć w likwidacji konfliktu chińsko-sowieckiego niezależnie od akcji zainicjowanej przez sekretarza Stimsona. Japoński minister spraw zagranicznych chciał wczoraj w przebiegu rozmowy z tutejszym ambasadorem sowieckim Trojanowskim pozyskać Rosję do bezpośrednich rokowań z Nankinem. Trojanowski oświadczył jednak że warunkiem tych rokowań byłoby przywrócenie status quo w Mandżurji.

Owacje w Moskwie na cześć wydalonych z Chin dygnitarzy



Sowiecki dyrektor kolei wschodnio-chińskiej Jemczanow (x) i zastępca jego Eismont (obok niego), którzy zostali przez władze chińskie usunięci ze stanowisk i wydaleni z Chin, byli po powrocie do Moskwy przedmiotem burzliwych owacyj.

Tragiczny wypadek podczas ćwiczeń w strzelaniu na angielskim okręcie wojennym

Malta. 26. 7. PAT. Na pokładzie angielskiego statku wojennego „Devonshire", wchodzące go w skład angielskiej floty śródziemnomorskiej wydarzył się dziś poważny wypadek w rezultacie którego 17 marynarzy odniosło rany. Stan 6 marynarzy jest poważny. Szczegółowych danych dotyczących wypadku dotychczas nie otrzymano. Korespondent „Reutera" dowiaduje się w drodze nieurzędowej, iż wypadek spowodowany był przez wybuch w czasie strzelania z nowych 6 calowych armat. Ranni marynarze z pokładu statku „Devonshire" przewiezieni będą na statek szpitalny.

Niebywały huragan w Czechosłowacji

Grad wielkości kurzego jaja — Wielkie zniszczenia w plonach

Praga. 26. 7. PAT. Wczoraj popołudniu okolice Taboru nawiedził grad wielkości gęsiego jaja, czyniąc niebywałe spustoszenia. W 10 gminach uległo zniszczeniu 100 procent zasiewów. W szeregu innych gminach zniszczonych zostało około 80 proc. zasiewów. Tegoż dnia nad Ołomuńcem przeszedł gwałtowny huragan, niszcząc plony i wywracając wielkie drzewa.

Komunikacja telefoniczna Polska-Finlandja

Warszawa, 26 7 PAT. Z dniem 26 bm. otwarta została między Polską a Finlandją bezpośrednia komunikacja telefoniczna.

Venizelos zwiedzi PWK.

Warszawa, 26 7 (AW) Premjer grecki Venizelos, który ma przybyć do Warszawy zamierza udać się do Poznania na Polską Wystawę Krajową.

Ustąpienie brytyjskiego komisarza w Egipcie

z powodu różnicy zdań z Hendersonem

Londyn, 26 7 (Tel. wł.) Rząd angielski złożył w parlamencie oświadczenie o powodach ustąpienia angielskiego komisarza w Egipcie lorda Lloyda. W związku z ustąpieniem Lloyda ogłoszono listy, jakie wymienił między sobą Lloyd i Henderson przy tej okazji. Lord Loyd między innemi pisze, że po powrocie z Egiptu miał początkowo nadzieję współpracy z nowym rządem ale doszedł do wniosku, *że jego poglądy odbiegają od poglądów sekretarza spraw zagranicznych Hendersona.* Brak zgodności poglądów nie pozwala mu na pozostawanie



Lord Lloyd

na stanowisku komisarza w Egipcie. Henderson w liście skierowanym do Lloyda przyjmuje jego dymisję i wyraża mu podziękowanie za dotychczasową pracę.

„Daily Herald", omawiając sprawę dymisji Lloyda pisze, iż Henderson, po objęciu swego urzędu i przestudjowaniu dokumentów, dotyczących spraw egipskich, nabrał odrazu przekonania, że *Lloyd uważający politykę Chamberlaina w stosunku do Egiptu za zbyt liberalną, nie mógłby współpracować z nowym rządem.*

Min. Zaleski wraca

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 26. 7. (Sin) Minister spraw zagranicznych Zaleski przybył w dniu 26 bm. do Paryża, skąd bezpośrednio wyjeżdża do Warszawy.

Podsekretarz stanu Wysocki wyjechał na kurację do Czechosłowacji w dniu 26 bm.

* * *

Paryż. 26. 7. PAT. Minister Briand przyjął w dniu dzisiejszym ministra aZleskiego, które go zatrzymał na śniadaniu. W śniadaniu wzięli udział ambasadorowie Chłapowski i Laroche.

Poincare podda się operacji?

Paryż. 26. 7. PAT. Koła poinformowane stwierdzają, że dopiero po odbytem konsyljum lekarze wypowiedzą się ostatecznie o stanie zdrowia Poincarego oraz o konieczności lub zbyteczności interwencji chirurgicznej. Koła te twierdzą, iż niedomaganie Poincarego nie ma charakteru poważnego.

* * *

Paryż. 26. 7. PAT. „Echo de Paris" podaje że o ileby lekarze zalecili Poincaremu dłuższy odpoczynek, wówczas Briand w porozumieniu z Poincarem objąłby kierownictwo spraw zależnych od polityki zagranicznej.

Katastrofalny wybuch pod Berlinem



Rycina nasza przedstawia obraz zniszczenia, jakie wywołał katastrofalny wybuch w fabryce wyrobów acetylenowych pod Berlinem. U góry: zdemolowane zabudowania fabryczne i porozrywane zbiorniki gazu. U dołu: usuwanie gruzów i części zbiorników metalowych, które rozleciały się w promieniu kilkuset metrów.

Klisz i Kowalczyk — nieustraszeni?

Zamierzają wylecieć około 10. sierpnia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 26. 7. Sin. Pilot Klisz i kapitan Kowalczyk trwają nadal w zamiarze, mimo wypadku z Idzikowskim odbycia lotu transatlantyckiego. Lot ten finansuje Polonia amerykańska. Odbędzie się on na aparacie Caproni, zaopatrzonym w 4 silniki o sile 250 koni. Aparat odbył już szereg prób, które wykazały sprawność płatowca, jak i silników. Start samolotu nastąpi około 10 sierpnia z irlandzkiego lotniska Baldonelż Trasa lotu prowadzi drogą, którą przeleciał Lindbergh.

Dalsze represje przeciwko obywatelom sowieckim w Chinach

Moskwa. 26. 7. PAT. Według doniesień z Chabarowska, w Mandżurji odbywają się w dalszym ciągu masowe aresztowania obywateli sowieckich. Policja urządza na całym terenie, przez który prowadzi linja kolei wschodnio-chińskiej obławy na kolejarzy, którzy nie stawiają się do pracy. Mimo gróźb władz chińskich obywatele sowieccy, urzędnicy kolei wschodnio-chińskiej porzucają pracę i udają się na terytorjum sowieckie. Wczoraj w miejscowości Pogranicznaja wysłano pod wzmocnionym konwojem z górą 40 robotników i urzędników, aresztowanych ostatnio, z których wielu było skutych i nie mogło przyjmować pokarmu. Drużyny kolejowe z Nikolska i Ussuriska, które przybyły z Pogranicznaja zostały aresztowane i odprowadzone w niewiadomym kierunku. Ogólna liczba aresztowanych w ostatnich czasach obywateli sowieckich wynosi około 100 osób. Na całem terytorjum kolei wschodnio-chińskiej organizują się bandy białogwardzistów w celu dokonywania napadów na terytorjum sowieckie. Według otrzymanych doniesień, niektóre bandy posuwają się w kierunku sowieckich punktów granicznych.

Członkowie konsulatu chińskiego szmuglują broń i obce waluty

Błagowieszczeńsk, 26 7 PAT. W chwili odjazdu z Błagowieszczeńska konsulatu chińskiego władze celne dokonały rewizji bagaży konsulatu, w którym wykryły broń i obce waluty. W bagażu oznaczonym jako archiwa konsulatu znajdowało się 42 karabiny różnego systemu oraz wielka ilość ładunków. Ponadto były tam starannie ukryte obce waluty, jak dolary amerykańskie, 10 funtów w złocie, 20 funtów w srebrze oraz 30 rubli czerwońców. — Kontrabandę skonfiskowano.

P. Prezydent Rzeczypospolitej w Oświęcimiu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Oświęcim, 26 7 (W) Po zwiedzeniu kilku ośrodków rolniczych w Małopolsce zachodniej przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej dziś o godzinie 12 w południe do Oświęcimia, witany entuzjastycznie przez ludność całego powiatu. Na powitanie Dostojnego Gościa wyszła rada miejska, gmina żydowska in corpore, organizacje Strzelca i Sokoła oraz przedstawiciele wszystkich instytucyj społecznych. Imieniem miasta powitał p. Prezydenta burmistrz miasta p. Mayzel, w imieniu zaś gminy żydowskiej pp. Selig Kurz oraz Eljezer Wulkan, którzy trzymali w rękach rodały Tory. Następnie rabin miejscowy pobłogosławił p. Prezydenta. Z kolei p. Prezydent zwiedził spółkę rolniczo-handlową Piast, poczem owacyjnie żegnany, opuścił miasto, udając się w stronę Kęt. Podkreślić należy, że miasto przybrało niewidziany dotychczas, uroczysty wygląd, ustawiono kilka bram trjumfalnych, wszystkie zaś domy ozdobione były chorągwiami o barwach państwowych.

W KĘTACH

W Kętach zgromadziła się przy bramie trjumfalnej cała ludność, w której imieniu przemówił burmistrz m. Kęt, p. Zajączek. Następnie przemówienie wygłosił burmistrz m. Białej Dr. Dolinger, który wyraził hołd i zapewnienie, że kresowe miasto Biała, pomne chlubnej swej tradycji zawsze wiernie służyć będzie Rzeczypospolitej. Dalej przemawiał reprezentant wielkiego przemysłu Dr. Weinschenk.

Agitacja przeciwko mniejszościom narodowym na Łotwie

Ryga, 26 7 ŻAT. Związek zdemobilizowanych żołnierzy, który pozostaje pod wpływem faszystów, rozpoczął akcję, domagającą się głosowania ludowego w sprawie ograniczenia praw obywatelskich mniejszości na Łotwie. — Zgodnie z tym projektem osoby należące do mniejszości narodowych, miałyby być pozbawione prawa otrzymywania zatrudnienia we wszystkich przedsiębiorstwach państwowych i komunalnych. Faszyści domagają się również pozbawienia obywatelstwa na lat 10 osób należących do mniejszości, które zdobyły obywatelstwo w latach ostatnich.

Profanacja cmentarza żydowskiego na Litwie

Kowno, 26 7 ŻAT. Cmentarz żydowski w Ligum w okręgu szawelskim został zbezczeszczony. Wiele pomników zostało zniszczonych. Sprawców nie ujęto.

Pakt Kellogga wszedł w życie

Paryż, 26 7 PAT. Dziennik urzędowy ogłosił dekret w sprawie wprowadzenia w życie paktu antywojennego Briand-Kellog, podpisanego w Paryżu dnia 27. sierpnia ub. roku.

Wczoraj po raz pierwszy opuścił papież mury Watykanu

Rzym, 26 7. W obecności 80,000 osób odbyła się dziś w Citta di Vaticano uroczysta procesja, która wyszła z bazyliki św. Piotra. W procesji wziął po raz pierwszy udział papież, który znajdował się pod baldachimem. Dookoła podjum szedł dwór papieski, gwardja nobilów i gwardja szwajcarska. Orszak zamykały oddziały straży palatyńskiej. Honorowa kompanja piechoty włoskiej oddawała honory wojskowe papieżowi. Ludność gorąco oklaskiwała uczestniczącego w procesji papieża.

Wolne posady

ZDOLNY buchalter poszukiwany na prowincję za stałą pensją, oraz utrzymaniem. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Prowincja“. 1181g

OD 1 SIERPNIA potrzebne są samodzielne modniarki, oraz pomocnice. Wynagrodzenie dobre. Posada stała: Adela Hollánder, magazyn mód, — Senacka 8. 1931x

ZDOLNY ekspedjent z kilkuletnią praktyką z branży galanteryjno-kosmetycznej znajdzie posadę od zaraz. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika“ pod „Zdolny“. 1162g

UWAGA! Agentów, agentki, oraz forlegerów portretowych przyjmę zaraz na bardzo dobrych warunkach: „Holcer“, przedsiębiorstwo art. portretów, Tarnów, Nadbrzeżna górna 7. 1924x

PRAKTYKANT sklepowy do tekstylij i konfekcji potrzebny: Grün, Mikołowska. 1925x

PRZYJMĘ chłopca lub pannę do praktyki dentystycznej. Wiadomość: ul. Sławkowska 14. 1929x

POSZUKUJĘ zdolnego zastępcy z branży dodatków krawieckich, obeznanego ze stosunkami na Górnym Śląsku, na prowincję. Oferty z odpisami świadectw do Adm. „N. Dziennika“ pod „Sumienny“. 1169g

CHŁOPCA z ukończoną szkołą wydziałową przyjmę do praktyki: Horowitz. Zgłoszenia: Kraków, Stradom 13. 1171g

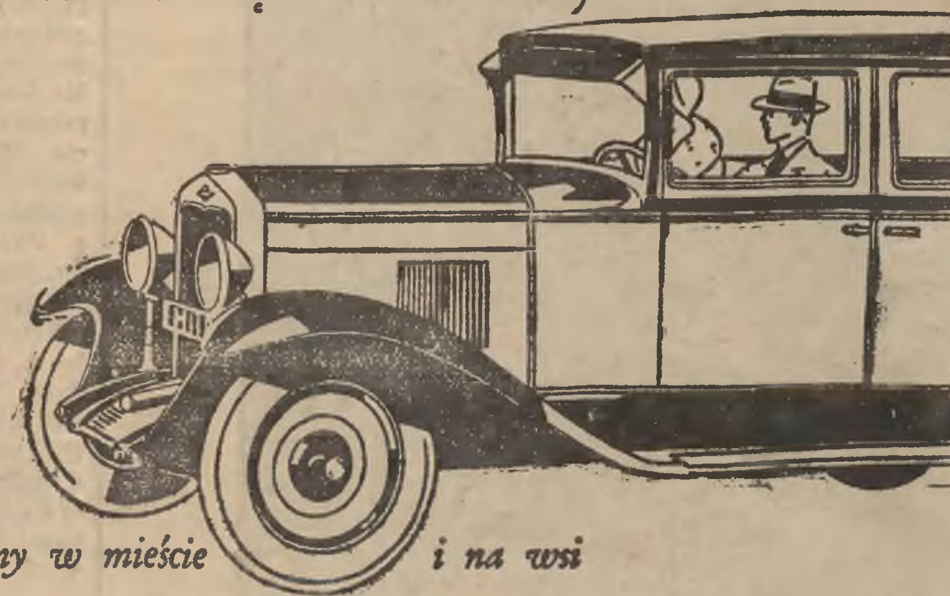
POSZUKUJE się zdolnego fachowca w branży maszynowej, jako wspólnika z małym kapitałem do rentownego przedsiębiorstwa w Poznaniu. Zgłoszenia pod „1500“ do Admin. „N. Dziennika“. 1172g

POSZUKUJE się rutynowanej stenotypistki ze stenografją polsko-niemiecką, do natychmiastowego wstąpienia. Zgłoszenia pisemne pod Skrytka pocztowa Nr. 395. 1173g

Lokale

MIESZKANIE dla panienki u samotnej wdowy od zaraz do wynajęcia. — Taubman, Bocheńska 8.

Dostępna cena i pierwszorzędne zalety



Nieoceniony w mieście i na wsi

Niewyczerpane zasoby techniczne General Motors umożliwiły wypuszczenie na rynek 6-cio cylindrowego Chevroleta, zaopatrzonego we wszelkie najbardziej współczesne udoskonalenia, w cenie wozów 4 cylindrowych. Nowy Chevrolet, posiadając wszystkie zalety znacznie droższego samochodu, wygodny, silny, i szybki jest dostępny dla najszerszego ogółu, dzięki przystępnej cenie i umiarkowanym kosztom utrzymania. Zdobył on sobie od pierwszej chwili olbrzymią popularność w Polsce, jako wóz najbardziej odpowiadający polskim warunkom komunikacyjnym.

Gęsta sieć stacji obsługi, zorganizowana na wzór zagranicy przez General Motors w Polsce, zapewnia nabywcy Chevroleta fachową opiekę nad sprawnym funkcjonowaniem jego wozu oraz możność nabycia oryginalnych części zamiennych, wrazie potrzeby.

Należy jednocześnie zaznaczyć, że 6-cio cylindrowy Chevrolet można nabyć na ułatwionych warunkach płatności w porozumieniu z najbliższem zastępstwem General Motors. *Wyrób General Motors.*

Upoważnione Zastępstwa na całem terytorjum Polski i w Wolnem Mieście Gdańsku.

Ceny:

Phaeton	zł. 10.650
Phaeton-obicia skórzane	zł. 10.950
Roadster	zł. 11.950
Sedan	zł. 13.650
Coupé	zł. 14.500
Sport-Cabriolet	zł. 15.450
Landau-Sedan	zł. 16.500

loco Fabryka Warszawa.

Chevrolet, jak zresztą każdy inny samochód wytwórni General Motors, jest do nabycia na ułatwionych warunkach płatności według systemu GMAC

CHEVROLET 6

GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA

Posad poszukuje

SAMODZIELNY buchalter i korespondent z kilkuletnią praktyką, obejmie posadę. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Samodzielny“. 1170g

BIEGŁA szwaczka poszukuje pracy, ewentualnie na prowincji po domach. — Zgłoszenia pod „Sumienna pracownica“ do Adm. „N. Dziennika“. 1174g

PIĘKNY I TRWAŁY POŁYSK NADAJE CADIX NAJLEPSZY AMERYKAŃSKI LAKIER DO PAZNOKCI

Dyr. Instytutu wych. przedszkolnego w Krakowie, przy ul. Krzemionki 35

przyjmie natychmiast 2 wychowawczynie, 2 wychowawców, jedną wychowawczynię z pełną kwalifikacją do działu „Przedszkole“, oraz wychowawców na praktykę. Zgłosić się należy osobiście w Dyrekcji, między godz. 2—4. Dyr. G. Spirer

HUMOR ZAGRANICZNY

KOBIETA W WALCE PRZECIW UPAŁOM.



W czasach bogini Wenus robiono jeszcze różne ceregiele. Dzisiaj!... (Humorist).

12.500 dol. w gotówce

i inteligentną współpracą przystąpię do rentownego przedsiębiorstwa. — Zgłoszenia: Skrytka pocztowa 186, Nowy Sącz. 1157g

Reklama dźwignią handlu

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 1723a

Sprzedaż

DRABINY sklepowe pokojowe, Kraków „Specjalność“, ul. Sławkowska 12 w podworcu. 1854a

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Trauguta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 375x

„DYWAN“
TKALNIA DYWANOW I KILIMÓW
KRAKOW-PODGORZE
Sw. Kingi 9. (linja tram. 3)
poleca
DYWANY i KILIMY
bezkonkurencyjnie tanie
Klinika dla naprawy dywanow perskich i kilimów
Telefon Nr. 1609

Różne

NAWIĄŻE stosunki handlowe z firmami, mającemi towary na eksport do Ameryki. Zgłoszenia pod „Eksport“ do Adm. „N. Dziennika“. 1930x

TELEFON do oddania. Zgłoszenia pod „Telefon“ do Adm. „N. Dziennika“. 1179g

OFICERSKIE mundury, bryczesy, koszulki drelichowe, czapki, szable, pasy, — wszelkie przybory wojskowe: Leon Bremner Kraków, Florjańska 36. 1180g

MACIĄG Józef, ur. w r. 1900, w Słazówce, pow. Kolbuszowa, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 1526x

SWOSZOWICE

OBOK KRAKOWA

NAJSILNIEJSZE ZDROJE siarczane, radioaktywne, bardzo skuteczne dla chorych na reumatyzm, artretyzm, ischias, następstwa po uszkodzeniach kości i mięśni i t. p. Zakład kąpielowy urządzony wedle nowoczesnych wymagań hygienicznych.

Wille zakładowe i prywatne. — Obok zakładu wielki park, względnie lasek sosnowy. — Lekarz i restauracja w miejscu. — Połączenie z Krakowem autobusami i pociągami kolejowymi kilka razy dziennie. — Stacja kolei w miejscu. — Bliższych informacyj udziela Zarząd Zdrojowy. 1815x

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana